Nr 29. Kraków, 5 Lutego — Środa. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zlr. 20 —	zlr. 5 —	zlr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“	21 —	5 c. 25	2 —
Pocztą w państwie austryackiem	24 —	6 —	2 c. 25.
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108.	frank. 27	frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	frank. 80	frank. 20	frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku gł., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 4 lutego.

Podajemy dziś drugą część uwag udzielonych nam przez jednego z posłów sejmu, a wczoraj na tem miejscu zamieszczonych.

II.

Nie mamy bynajmniej zamiaru uwagami naszemi odmawiać dobrej wiary stronnictwu wiernokonstytucyjnemu, szanujemy każde przekonanie, żądając wzajemności dla naszego, i przyznajemy nawet, jak to zwykle bywa w rzeczach, sprawach i sporach ludzkich, że nie masz teoryi zupełnie błahej i nie masz poważnego stronnictwa, w którego zasadach i żądaniach nie możnaby się dopatrzyć choćby ziarnka prawdy.

Jeżeli to już nie wszędzie, to pewnie w Austryi dwie siły, dwa główne interesa rozróżnić trzeba. Jest tu siła dośrodkowa i odśrodkowa, jest interes partykularny i interes ogólny, jest bardzo dla ogółu pożyteczne życie polityczne w prowincyach, jest konieczny dla prowincyj węzeł ogólnej jedności politycznej.

Reprezentacya ogólna winna być wyrazem obudwu interesów, obudwu sił, gdyż nie na przewadze jednej, ale na harmonii obudwu polega przyszłość państwa. Przykładów takich urządzeń dostarczają nam ustawy zasadnicze Holandyi, północnej Ameryki, Szwajcaryi.

W projektach też przeciwników naszych to uzasadnione tkwi żądanie, aby Rada państwa nie była tylko wyrazem interesu prowincyonalnego, lecz również i przedstawicielką interesu jedności państwa. Ale grzeszą oni znowu jednostronnością, wykluczając w swym projekcie interes prowincyonalny od wszelkiego udziału w tej reprezentacyi; a z drugiej strony zapominają, że Izba panów w Radzie państwa jest właśnie tym reprezentantem interesu ogólnego. Nie wchodzimy na teraz w rozbiór pytania: czy skład Izby panów odpowiada zupełnie temu jej przeznaczeniu, chociaż nie możemy pominąć uwagi, że prawodawca z r. 1861 prawdopodobnie tą się kierował myślą, iż korona, która przez tyle wieków była jedynym węzłem łączącym części składowe monarchii, jedynem prawie źródłem prawa i jedyną powagą powszechnie uznaną, że korona właściwiej dobierze reprezentantów jedności państwa niż wybory bezpośrednie.

Przeciwnicy nasi są innego zdania, jak również nie zgadzają się z zapatrywaniem naszem co do niewczesności a nawet szkodliwości wszelkich zasadniczych zmian w składzie Rady państwa w obecnej chwili.

Dla czegóż więc nie obiorą sobie za przedmiot reformy Izbę panów? Tu niewątpliwą jest kompetencya Rady państwa, jak niewątpliwem jest pogwałcenie statutów krajowych w projekcie reformy Izby deputowanych.

Dla czego szukać koniecznie kolizyi, jeżeli myśl pewna, a nawet o tyle trafna — o ile oczyszczoną będzie z naleciałości stronniczych i koteryjnych — na podstawie zupełnie prawnej przeprowadzić się da.

Powtarzamy jeszcze raz, że uważamy wszystkie zmiany w obecnej chwili, jako co najmniej niewczesne, bo bez żadnej potrzeby pobudzają namiętności zaledwo, i to nie wszędzie przytłumione. Poddawszy jednak przeciwnikom naszym inny przedmiot do reformy, jeżeli jej już koniecznie pragną, winniśmy jeszcze podnieść niektóre przynajmniej pytania, same przez się niejako się nasuwające.

I tak, poddana myśl reformy Izby panów mogłaby się spotkać z zarzutem, że jej stoją na przeszkodzie już nabyte prawa. Lecz samo się przez się rozumie, że jak każda ustawa, tak też i ustawa w tym przedmiocie wymaga zgody obudwu Izb. Przypuścić zaś można, że Izba panów, której przeważna większość do stronnictwa wiernokonstytucyjnego należy, nie odmówi swego zezwolenia projektom tegoż stronnictwa, tem więcej, że przewódzcy tej Izby dosyć często oświadczali, iż Izba gotową jest do wszystkiego, czego jedność i potęga państwa wymagają.

Zresztą niekoniecznie, aby reforma pozbawiała Izbę panów w zupełności dotychczasowych jej członków.

Układ zgromadzenia prawodawczego, oparty wyłącznie na wyborach, ma także swoje ujemne strony, zwłaszcza w monarchiach tak dawnych jak nasza. Wybór każdy zawiera w sobie pewien element przypadkowości, liczba tu tylko rozstrzyga; są zaś w każdem, zwłaszcza w tak dawnem społeczeństwie, stanowiska lub zasługi, które rzadko wybór uwzględni, a których udział w prawodawstwie jest bardzo pożądany. W zasadzie więc możnaby dzisiejszy skład Izby panów nienaruszony pozostawić, ale dogadzając zapatrywaniom stronnictwa wiernokonstytucyjnego co do wyborów bezpośrednich, możnaby dodać jeszcze n. p. 200 członków do tej Izby wybranych bezpośrednio przez wyborców tych samych, którzy wybierają posłów sejmowych. Aby zaś mieć pewną rękojmię odpowiedniego usposobienia wybranych, można na wzór belgijskiej ustawy o wyborach do senatu, pewne warunki wybieralności określić, n. p. wiek 40 lat, podatek stały znaczniejszy i t. p.

Gdyby się zaś zdawało, że Izba ta w ten sposób stałaby się zbyt liczną, to nasuwa się jeszcze myśl: dotychczasowi panowie, jakoteż i na przyszłość nominować się mający, stanowić by mogli grupy wyborców i ze swego grona wybierać stu członków tej Izby, jak n. p. panowie szkoccy i irlandzcy; dwustu zaś członków wybieraliby wszyscy wyborcy.

Słowem, różne tu są możliwe kombinacye, a wątpliwość, czy stosownem jest, aby w jednej i tej samej Izbie zasiadali członkowie na rozmaitych podstawach powołani, nie zdaje nam się zasługiwać na uwzględnienie: wszakże Izba panów w Anglii składa się z członków dziedzicznych wybieranych na całe życie i na pewien czas, a nie słyszeliśmy dotąd o jakichkolwiek z tego powodu wynikłych szkodliwych następstwach.

Wprawdzie na wypadek przeprowadzenia tych myśli należałoby zmienić nazwę urzędową obudwu Izb w Radzie państwa: dzisiejszą Izbę deputowanych możnaby nazwać Izbą prowincyonalną lub sejmową *(Landtagshaus)*, Izbę zaś panów Izbą państwa *(Reichshaus)*; takby co do składu i co do nazwy Rada państwa była rzeczywistą przedstawicielką tych dwóch interesów i dwóch sił, o których wyżej mówimy. Przyjmując zaś tę myśl zmienienia nie Izby deputowanych przeciw woli sejmów krajowych, lecz Izby panów, do czego zezwolenia sejmów nie potrzeba, stronnictwo wiernokonstytucyjne dogadza naprzód swemu życzeniu zastosowania wyborów bezpośrednich do Rady państwa, a co ważniejsze, szanując prawa sejmów i przeprowadzając reformę w granicach prawnie możliwych, da nam najlepszy dowód, że jest stronnictwem zdolnem do trwałego sprawowania rządów.

Według podań jednakże dzienników wiedeńskich, projekt stronnictwa wiernokonstytucyjnego niewątpliwie przeprowadzonym będzie. Nam nic nie pozostaje według tychże dzienników, jak albo przyjąć zmianę zamierzoną, albo narazić się na różne dotkliwe dla kraju następstwa.

Dziwne zaślepienie! Żądają przyjęcia tej zmiany od tych, którzy do tego prawa nie mają, bo tylko przyjęcie ze strony sejmu krajowego byłoby niewątpliwie ważnem. Grożą zaś te dzienniki tym t. j. mieszkańcom kraju, którzy ani przyjąć ani odrzucić nie mogą.

Groźb się nie lękamy, bo naprzód nie możemy przypuścić, aby którykolwiek rząd za opozycyę ze strony posłów doznaną, odbierał krajowi to, co mu dotąd przecież w przekonaniu o pożyteczności i potrzebie w urządzeniach, instytucyach lub środkach administracyjnych dał, nie możemy i nie chcemy przypuścić, aby przekonania rządu o jego obowiązkach względem kraju zawisłemi były od opozycyjnego lub rządowego stanowiska posłów.

Nie lękamy się groźb i z tej przyczyny, że kraj nasz już rozmaite i ciężkie przebył koleje, ale ze wszystkich prób wyniósł zawsze w całości te zasady i te cechy, które stanowią zadatek jego przyszłości. Zresztą i te groźby, gdyby przeciw naszemu przewidywaniu ziścić się miały, mogą nawet być korzystnemi dla kraju, jak w ogóle nic nie ma złego, coby na dobre wyjść nie mogło. Z różnych stron kraju naszego słychać narzekania na brak spójni, nawet na rozbicie się społeczeństwa; żalą się na rozliczne stronnictwa, koterye walczące z sobą, o ile to z dobrą wiarą się dzieje, o drobnostkowe odcienia w opiniach, czasem o słowa i wyrazy, po za któremi niczego realnego dopatrzeć się nie można; skarżą się u nas, że przywódzcy polityczni lub ci, co się za takowych mają, ulegają czasem mimowiednie sympatyom lub antypatyom osobistym.

Nie tu miejsce wchodzić w słuszność lub niesłuszność tych zarzutów, ale jeżeli tak jest, to najskuteczniejszem lekarstwem na tę chorobę będzie wspólne wszystkim niebezpieczeństwo.

Narzucona konieczność walki, rozumie się legalnej, w obronie praw kraju i sejmu, wnet zjednoczy powaśnione chwilowo umysły, zbliży do siebie dzisiejszych przeciwników, a w zbliżeniu przekonamy się, że ostatecznie nie było się o co w domu spierać, że ani my tak dobrzy, ani nasi mniemani przeciwnicy nie są znowu tak źli, jak nam się może wydawało; słowem, jeżeli, jak niektórzy utrzymują, jesteśmy rozbici, to grożące nam i krajowi uszczuplenie praw, może nas pogodzić, zjednoczyć a zatem zasilić.

Nie boimy się więc tych groźb dla kraju, ale obawiamy się następstw zamierzonych zmian dla całego państwa.

Zwolennicy bezpośrednich wyborów śmiałą ręką sięgają do dna społeczeństwa. Śmiałość w polityce czasem potrzebna, jeżeli się opiera na wielkiej sile i gruntownej znajomości żywiołów, z któremi się ma do czynienia. W przeciwnym wypadku śmiałość jest tylko dowodem nieznajomości niebezpieczeństwa. Nam się zdaje, że ten drugi wypadek tu zachodzi.

Nikt nie wie, a stronnictwo wiernokonstytucyjne jako przeważnie miastowe i niemieckie, najmniej może wiedzieć, jakie elementa powołane zostaną do Rady państwa przez wybory bezpośrednie; być może, że ci nowocześni magicy polityczni zdumieją się, gdy zobaczą skutek swoich niewczesnych eksperymentów; można być czasem śmiałym w polityce, ale nie należy nigdy być śmiałkiem!

Jeżeli zaś te bezpośrednie wybory wypadną rzeczywiście po myśli wiernokonstytucyjnych, wszechwładną będzie chwilowo przynajmniej jedna w państwie siła, siła dośrodkowa, a zwichniętą zostanie konieczna naszem zdaniem równowaga dwóch głównych interesów, to jest prowincyonalnego z ogólnym interesem jedności.

Interes ten prowincyonalny nie jest skutkiem jakichkolwiek ustaw, nie jest dziełem ludzkiem. Jest on wrodzonym, z natury ludów, ich historyi i tradycyi pochodzącym, a więc koniecznym czynnikiem w organizmie tego wielkiego mocarstwa.

Można go przytłumić, nie można go znieść. Czy to jest roztropną polityką, siły i interesa konieczne, bo naturalne wykluczać od należnego im udziału w ogólnej polityce państwa, spychać je z widowni jawnego i legalnego działania, aby w niedostępnych głębiach społeczeństwa nurtowały jego układ polityczny i prawną podstawę jego bytu? Czy zgadza się to z interesem monarchii, skupiać całe życie polityczne w jednem ognisku, ściągać chociażby heroicznemi środkami wszystką krew organizmu do jego serca?

Nie masz przykładu w historyi, aby to wyszło na dobro całego państwa, jeżeli tylko jego stolica żyła życiem politycznem. Odbierając prawa i atrybucye, osłabia się zawsze i wszędzie poczucie obowiązku. Wykluczając reprezentacye prowincyj od wszelkiego wpływu na ogólne sprawy, osłabia się w nich poczucie jedności.

Czy to osłabienie w prowincyach będzie powetowanem przez spotęgowanie życia politycznego w stolicy, wątpić trzeba. Na tych różnorodnych niestałych i chwiejnych, bo napływowych żywiołach wielkiej stolicy, na tych sprzecznych, społecznych i antispołecznych kierunkach, na tych nie zawsze jasnych a często nawet mętnych dążnościach, na tej negacyi wszelkiej powagi, na nienawiści i zazdrości trudno budować trwałą budowę polityczną. Historya bieżącego stulecia nie jeden przytacza przykład, jak przydatnem i potrzebnem się okazało to życie prowincyonalne w Austryi wobec nie zawsze zgodnych z dobrem Państwa objawów politycznych w stolicy.

Według dzienników wiernokonstytucyjnych, na nic się już nie przydadzą wszelkie przedstawienia. Rzecz, powiadają, już postanowiona. Nie wiemy, czy tak jest, ale wątpić jeszcze wolno.

Cokolwiekbądź, czyniąc te przedstawienia, dopełniamy obowiązku obywatelskiego według najlepszej wiedzy i najlepszego przekonania. Jeżeli się mylimy, jeżeli zamierzona zmiana zapewni potęgę i pomyślność Państwa i nierozłączną od niej pomyślność prowincyj, nikt się tak bardzo cieszyć nie będzie z naszej pomyłki, jak my sami.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Tarnów 31 stycznia.

(L. K.) Przedłożenia rządowe wniesione zamiast do sejmów krajowych, obecnie do Rady państwa przez p. ministra sprawiedliwości, a mianowicie projekta: ustawy w sprawach drobiazgowych, ustawy napomnień czyli ostrzegań *(Mahnverfahren)* i ustawy mającéj zrównouprawnić sądy powiatowe z sądami miejsko-delegowanemi, dają do zrozumienia, że rząd na teraz nie myśli o istotnéj zmianie austryackiéj procedury cywilnéj, tylko chce temi co dopiero wspomnionemi ustawami uprościć i ułatwić postępowanie sądowe w niektórych przedmiotach spornych. Aby można o takowych powziąć dojrzałe zdanie, i rachować u nas w Galicyi na ich skuteczność w praktycznem życiu, powinny być te projekta pierwéj przedłożone do zaopiniowania komisyi, w tym celu w kraju utworzyć się mającéj, a składającéj się najmniéj z kilku adwokatów na prowincyi przez dłuższy czas w swoim zawodzie pracujących, z kilku sędziów powiatowych i 2ch lub 3ch Radców sądowych. Opinie z Izb adwokackich całego kraju i opinie wytrawnych i rzetelnych sędziów powiatowych polskiéj i ruskiéj narodowości z Galicyi, mojem zdaniem, pouczyłyby i p. ministra sprawiedliwości i całą Radę państwa, że przedłożone 3 projekta nowego postępowania sądowego, wyjąwszy projektu o postępowaniu w sprawach drobiazgowych, nie zmniejszą złego w naszem sądownictwie, i nie przyniosą dla publiczności żadnych korzyści. Z praktycznego mojego doświadczenia przekonałem się, że potrzeba:

1) Przedewszystkiem i najgłówniéj pomnożenia o jakąś stosowną część przy każdym sądzie powiatowym, a o taką część przy każdym sądzie kolegialnym sił konceptowych i stosunkową część sił manipulacyjnych. To samo da się powiedzieć i o sądzie apelacyjnym w Krakowie, gdzie z braku odpowiednich sił sprawy bardzo długo zalegają. Dodać tu muszę, że pokątne pisarstwo, nietylko lud demoralizuje coraz więcéj, i zakorzenia nieufność ludu do sędziów, ale i niepotrzebnemi podaniami bardzo wiele zajmuje czasu sądom. Pokątni pisasze niepowinni więc być jak się dotychczas dzieje tolerowani, ale surowo karani. Wprawdzie ułatwia taki pisarz pokątny pozornie czynności sędziemu manudukcyjnemu, bo przynosi protokół całkiem gotowy do sądu, ale w istocie okazuje się, że utrudnia i nadaje sądom wiele czynności, bo przez swoje zagmatwania, niedokładność i niejasność pisma spornego, sprowadza późniéj rozwiązanie spisu aktów, uzupełniania, rekursa, apelacye, restytucye itd.

2) Utworzenia przy każdym sądzie śledczym Sądu kolegialnego w ten sposób, aby wszyscy adjunkci przy tymże sądzie w swoim zakresie działania mieli te same prerogatywy, co Radcy sądowi przy sądach kolegialnych, i żeby wszystkie czynności procesowe, mianowicie wydawanie uchwał i wyroków załatwiane były tak jak przy sądach kolegialnych, coby mogło się stać nie zwielkiemi kosztami rządu.

3) Sprawy do 50 złr. w. a. lub wyżéj, aby były załatwione przez kolegium dwóch lub trzech sędziów (podobnie jak przy ostatecznych rozprawach karnych); całkiem krótko (bez spisywania obrony, repliki, trypliki, kwadrupliki), przy terminach każdego miesiąca dwa razy do załatwienia takich spraw stale wyznaczonych.

4) W podobny sposób powinno być prowadzone postępowanie sądowe w sprawach karnych o obrazę honoru, lekkie uszkodzenie cielesne (bitki między chłopami) i kradzieże pomniejsze z przybraniem do tegoż kolegium sędziowskiego z głosem stanowczym lub doradczym dwóch lub trzech mężów zaufania z tego stanu ludzi, do jakiego należy obwiniony.

5) Naczelnikiem każdego sądu powiatowego powinien być sędzia tylko wytrawny, zdolny, sprężysty, czynny i mający zmysł praktyczny w poznawaniu swoich podwładnych i stosownem rozdzieleniu pracy. Od niego bardzo wiele zależy, jaki jest naczelnik, taki zwykle i cały sąd. Puryfikacya urzędników sądowych zdałaby się koniecznie; karność za nadużycia powinna być ściśléj przestrzeganą i wykonywaną. Dam tu tylko jeden przykład. Może nie było więcéj zprofanowanego sądu kolegialnego w Galicyi, jak sąd obwodowy w Tarnowie za czasu p. prezesa Aixnera; jego następca p. Summer ocalił godność i powagę tego sądu, a chociaż ani czynności się nie mniejszyły, ani nie powiększoną została liczba urzędników, wszelakoż za jego tutaj prezesostwa nie było żadnych zaległości, sprawy były szybko i dobrze załatwiane, chociaż panowie urzędnicy nie byli przez niego ani sekowani, ani pracą przeciążeni.

6) Przez zniesienie pańszczyzny, przeprowadzenie indemnizacyi i uregulowanie lub zniesienie służebnictw stosunki prawne większych własności zostały tak uregulowane, że procesa tego rodzaju należą dzisiaj do rzadkości; ustawa wekslowa i postępowanie w sprawach wekslowych można powiedzieć, sprowadziły u nas w Galicyi zupełną rujnę dóbr ziemskich; dzisiaj ta plaga szerzy jeszcze swoje nieszczęście w okropny sposób między ludem wiejskim i niszczy ich posiadłości włościańskie. Będąc posłem sejmowym w przedostatniéj kadencyi, stawiałem wniosek o ograniczenie prawa weklowego wyłącznie do stanu kupieckiego, ale ówczesny sejm nie przychylił się do tegoż wniosku; procesa wekslowe są przy sądach kolegialnych w Galicyi najliczniejszemi, a są najłatwiejsze, jakie tylko być mogą, bo wszelkie zarzuty, nic nie pomogą, jeżeli tylko zaakceptował weksel; gdy przeciwnie procesa gruntowe o realności włościańskie są najtrudniejsze i jedne z najliczniejszych przy sądach powiatowych.

Jeżeli już koniecznie ta nieszczęsna plaga wekslowa ma daléj u nas w Galicyi grasować, to właściwiéj byłoby, aby procesa wekslowe należały do jurysdykcyi pojedynczych sędziów, a procesa gruntowe do sądów kolegialnych utworzonych w sposób jak wyżéj pod 2 nadmieniłem. Utworzenie takich sądów kolegialnych kosztowałoby stosunkowo mniéj, jak pomnożenie liczby sądów kolegialnych według teraźniejszéj formy np. w Jaśle, Sanoku, Wadowicach, a nie odpowiadałoby tak dobrze potrzebom ludności miejskiéj, gdyby sprawy gruntowe należały do jurysdykcyi teraźniejszych sądów kolegialnych, bo lud prosty u nas w Galicyi pełen przesądów, podejrzliwości i niezawierzający ani sędziemu ani adwokatowi, szedłby o kilkanaście mil najczęściéj na próżno do sądu kolegialnego na każden termin, zaniedbywałby swoje własne gospodarstwo, tracił czas do zarobkowania, przezcoby i ogół gospodarstwa ziemskiego podczas zasiewów i zbiorów bardzo dotkliwe straty ponosił. Nie od razu zgodziłbym się na zaprowadzenie u nas w Galicyi sądów przysięgłych w niektórych sprawach karnych, w sposób mniéj więcéj, jak sądy przysięgłe w sprawach prasowych. Mojem zdaniem wszystkie tego rodzaju spory i procesa powinny być prowadzone i rozstrzygane według przepisów prawa pozytywnego, przy zastosowaniu w potrzebie prawa zwyczajowego, przez ludzi fachowo wykształconych z przybraniem, jak się to dzieje u nas obecnie przy rozstrzyganiu w sprawach wekslowych stosownéj liczby odpowiednich asesorów ze stanu prywatnego.

Te pobieżnie tutaj podane uwagi w przedmiocie zamierzonéj obecnie częściowéj organizacyi sądownictwa, może wywołają jaką dyskusyę w kraju i podadzą tym sposobem skazówkę naszym delegatom galicyjskim do zachowania się wobec traktować się wkrótce mających w Radzie państwa ustaw w sprawach bagatelnych, o upomnieniach czyli ostrzeganiach i o zrównouprawnieniu sądów powiatowych z sądami miejsko-delegowanemi. I to jest właściwie powodem niniejszéj mojéj korespondencyi.

Część literacko-artystyczna.

Stanisława hr. Wodzickiego

Wspomnienia z przeszłości

od r. 1768 do r. 1840. *)

Z jakich powodów spisuję ten pamiętnik?.. Ważność domowych tradycyj. Wiadomość o moim pradziadku Wawrzyńcu Wodzickim; toż o dziadku Piotrze kasztelanie Sądeckim. Syn jego Antoni w Indyach. Samozwaniec udający go. X. Podkanclerzy Biskup przemyski walka jego z X. Sołtykiem o wakujące biskupstwo krakowskie. Anegdoty o księdzu Opacie Mogilskim. Uwagi o możnowładzcach i niektóre o nich anegdoty.

Ile sobie przypominam, od dzieciństwa lubiłem rozmyślać w sprawach ojczystych, a z przybywającemi latami i ukształceniem umysłu, brałem się do prac mogących przynieść jaką publiczną korzyść. I tak w świeżej młodości pisało się wiersze, obyczajem ówczesnych rymotworców, *à propos* pięknych oczek. Zalety tego rodzaju poezyi, były wszystkie w dowcipie, a dowcip był tylko u Woltera. Naśladowcy mając go ledwo po szczypcie, prędko zpowszednieli; co zwietrzywszy, na swoje szczęście, nigdy się z ich wydrukowaniem nie kwapiłem. Później będąc powołanym do udziału w sprawach publicznych, gdy się trafiła jaka w urzędowaniu przerwa, starałem się niektóre bieżące kwestye pismami wyświecać, a nawet drukiem ogłaszać; między innemi w czasie konstytucyjnego Sejmu rozprawkę: *Do współziomków o jedynym sposobie zachowania nadal wolności*, o której powiem na swojem miejscu; następnie: *Uwagi nad pytaniem czyli żydzi mogą być przypuszczeni do praw obywatelskich?* nakoniec: *Mowę na pogrzebie Kościuszki 1818 r.* Były to pobieżne, okolicznościowe prace, mające związek z moim zawodem politycznym, w ciągu swoim, osobliwie pod koniec, nader ciernistym i frasobliwym. To też na ukojenie stroskanej myśli, rozmiłowany w ogrodnictwie, chciałem w ziomkach moich zaszczepić smak do upięknienia tej drogiej ziemi na jakiej Opatrzność posadziła nieszczęśliwy nasz naród, i od r. 1816 aż po r. 1834 wydałem dziesięć grubych tomów dzieł ogrodowych, nie rachując drugiego wydania trzech pierwszych tomow. Od upadku naszego powstania w 1831 oczy słabieć poczęły, więc i praca stawała się uciążliwszą; w lat osiem mało co już widziałem; z rokiem zaś 1840 pozbawiony wzroku, a tem samem wyłączony z towarzystwa ludzkiego, w domowem kółku przepędzam tęskliwe chwile. Nie poznaję kolorów, ulubiony mój i tylu osobliwościami flory i fauny słynny ogród w Niedźwiedziu, nie przynosi mi jak dawniej, pociechy. Nie jedna roślina sprowadzona z daleka i wypielęgnowana u mnie, niemoże mię już uweselić blaskiem swoich kolorów i chyba tylko dotknięciem odgaduję jej kształty, powonieniem przymioty! Lecz aby podziwiać i czuć cuda roślinnego królestwa, niepodobna inaczej, tylko przez zmysł widzenia, a tego właśnie jestem pozbawiony. Cóż robić cały Boży dzień? Czem zapełnić świat wewnętrzny, będący teràz moim światem widomym. Oto czytaniem. Słucham więc cudzego czytania — lecz i to męczy... Rozmyślam... pamięć unosi mię w lata przeszłości mojej — a ta przeszłość roztacza się przedemną długiem pasmem lat siedmdziesięciu, tworzących jeden obraz nieszczęść, od początku do końca. Niepozostaje mi tedy nic innego, jak dla własnej osłody, a wiadomości dzisiejszego pokolenia, dyktować to, co pamięć, wierniejsza niż wzrok, dochowała mi w najdrobniejszych szczegółach, widzianych osobiście lub słyszanych z opowiadań znacznych ludzi z którymi spotykałem się w drodze życia. Tym sposobem dochowa się niejeden rys, skazany na zapomnienie wraz z moją śmiercią; a co ważniejsza, dzieciom moim pozostawię tradycye narodowe w pisanem słowie, aby takowe dzieciom swoim znowu przekazać mogli. Takiemi bowiem tradycyami utrzymuje się duch polski, wyrabia się charakter narodowy; takie tradycye i wypadkom jakieby nastąpić mogły, użyczą cech rodzinnych; bo jacy ludzie, tej natury bywają i wypadki: Od zcudzoziemczonych, nie znających ani swej przeszłości, ani swego języka, nie wiele spodziewać się można, a najmniej wskrzeszenia ojczyzny. Zresztą nierozumiem edukacyi, którąby się bez znajomości dziejów własnego narodu obejść mogła, co wybornie wypowiedział Cicero: *Mihi parum eruditus videtur qui sua nescit.* Temi ja względami powodowany, w starości mojej, już mało mając współcze-

*) Wspomnienia lat siedmdziesięciu kilku, bo od r. 1768 zamknięte w tych pamiętnikach, obejmują najważniejsze chwile nowoczesnej naszej historyi, jako to konfederacyę Barską, sejm czteroletni, powstanie Kościuszki, księstwo warszawskie, i powstanie listopadowe. Autor pamiętników występuje w nich już jako świadek, już jako czynny udział biorący — w miarę tego jak był dziecięciem, mężem lub starcem. Nieoszacowane te wspomnienia, zaczął on, dotknięty stratą wzroku, dyktować w r. 1840 — i przed końcem życia, którego wątek śmierć w r. 1843 przerwała, pracy swej dokonał.

Nie było to jednak ciągiem jednym przeprowadzone opowiadanie, lecz ustępy spisywane w miarę jak się jawiły w pamięci; niekiedy ułamkowe notatki, zapiski objaśniające fakt, datę i różne drobne szczegóły, które potrzeba było dopiero połączyć ze sobą, umieścić na właściwem miejscu, a niekiedy dopełnić szczegółami wiadomemi z historyi, bez czego niejeden ustęp, jako oderwany, byłby na wartości swej stracił. Tym sposobem obfity materyał, bez naruszenia jego treści, uporządkowany i ogładzony został, dla zrobienia go czytelnikom przystępnym. Co się zaś tyczy wyobrażeń autora, zdań jego o wypadkach i ludziach, takowe wypłynąć musiały z natury samych zapisków, z jego publicznego życia i uczuć patryotycznych jakich złożył dowody, czy to sprawując wyższe godności, czy to w zaciszu wiejskiem dając ze siebie wzór obywatela, męża i ojca.

Autor ich Stanisław hr. Wodzicki niegdyś żołnierz kościuszkowski, prefekt departamentu krakowskiego za rządów króla saskiego, a następnie prezes senatu rzeczypospolitej krakowskiej, senator, wojewoda, kawaler Orła Białego i ś. Stanisława, nie miał zamiaru pisać o sobie ani dla tego pisać, żeby w oczach współziomków podnieść swoję indywidualność, lub od zarzutów nieuniknionych na wyższem stanowisku publicznem bronić się przed potomnością. Cel jego zupełnie był inny: Wiele żył, widział, do wielu rzeczy należał, z mnóstwem znakomitości obcował, miał sposobność zbliżać się do ognisk z których wychodziły ruchy narodowe, a zatem będąc niemartwą cząstką historyi, chciał zostawić po sobie żywą o niej pamięć, nadewszystko zaś opowiadaniem swojem przypominać młodym pokoleniom, aby w zaczętej od lat siedmdziesięciu pracy około odbudowania ojczyzny, ciągle szli dalej.

Sumienny, nienamiętny świadek, opowiada wrażenia doznane, rysuje fakta jak się przed nim odgrywały, lub jak o nich współcześnie mówiono, a chociaż nie wszystkiego dotyka, przez co naród za jego życia przechodził, bo wszędzie nie był, to jednak o czem mówi składa się z rysów branych z pierwszej ręki, ożywia się współczesnemi anegdotami, nieraz objaśniającemi więcej, niż długie wywody i omówienia. Szczególniej wiele rzeczy tyczących się Krakowa, gdzie największą część lat swoich spędził, występuje tu po raz pierwszy na jaw; wszakże nie w sposób drobnych skandalów, małych nienawiści lub uprzedzeń miejskich, lecz w poważnych rysach mających związek z historyą i szerszem życiem narodu.

Upadkiem Warszawy w powstaniu listopadowem boleśnie dotknięty usunął się od wszelkiego udziału w służbie publicznej, a cały żyjąc rozpamiętywaniem przeszłości, szukał w niej pociech dla znękanej duszy. Osiadłszy w majętności swej Niedźwiedziu, poświęcił się ogrodnictwu, i nietylko najprzepyszniejszy, w rzadkości botaniczne obfity ogród założył i pielęgnował, lecz nadto wydawał dzieła ogrodnicze i dziennik wyłącznie temu przedmiotowi poświęcony, a dotąd jedyny w naszym kraju.

Więcej niedolą ojczyzny, niż wiekiem złamany, zamknął pracowity i sprawiedliwy żywot swój d. 14 marca 1843 r. Zasługi jego na kilka lat przed śmiercią, uczczono wybitym medalem; a po śmierci żałobą, jaką się okrył Kraków po znamienitym obywatelu. Trafnie i pięknie wyrzekł o nim w mowie pogrzebowej X. Leopold Górnicki: „w całem życiu dążył za sprawiedliwością, pragnął sprawiedliwości, i w ostatnich latach swej wędrówki, o to tylko się starał, aby mógł umrzeć śmiercią sprawiedliwych!“

Wiedeń 3 lutego.

Wymyśleć sobie jakąś wiadomość, podać ją jako fakt, obstawać przy mylnej wiadomości pomimo zaprzeczenia, i osnuć na niej dalsze rozumowania i artykuły wstępne, to zaczyna popłacać u pewnej gałęzi dziennikarstwa, nie przebierającej w środkach politycznych. Wyraziliśmy niedawno temu zdziwienie nasze, jak można na seryo pisać, iż w kole polskiem odezwały się głosy za aliansem z Czechami, z obawy, aby Rosya nie zabrała Galicyi, mszcząc się za krzywdy wyrządzone Czechom. A zatem rodzaj krzyżowej wojny, rozpoczętej przez Rosyę przeciw Austryi dla oswobodzenia Czechów.

Dziś spotykamy się już z artykułem wstępnym o tej baśni, obliczonej chyba na umysły dziecinne. Autor artykułu od reformy wyborczej i koła polskiego przechodzi do kwestyi, czy wojna z Rosyą będzie zaczepną, czy odporną, i czy koło polskie ma powody obawiać się zaboru Galicyi. Rzeczywiście trudno uwierzyć, czytając podobne wywody w artykule wstępnym, aby publicysta miał odwagę, takie niedorzeczności podawać za coś poważnego.

Wiele pisano ostatniemi czasy o podróżach monarchów do Petersburga i Wiednia. Nie ulega wątpliwości, że Cesarz Wilhelm jeszcze przed otwarciem wystawy powszechnej uda się do Petersburga, jak niemniej, że Car i Cesarz Wilhelm przybędą w lecie do Wiednia. O podróży zaś Cesarza Austryackiego do Petersburga, dotąd nic nie było słychać. W czasie zjazdu berlińskiego przebąkiwano wprawdzie o podróży N. Pana do Petersburga, ale pogłoski od razu przycichły. Cesarz Austryacki oddał Cesarzowi Wilhelmowi rewizytę za kilkakrotne spotkanie się w Salzburgu i Ischl. O rewizycie w Petersburgu niema mowy, gdyż Car jeszcze nie odwiedził wcale N. Pana. Tymczasem *Gazeta Augsburska* w korespondencyi berlińskiej dziwi się, że przestano mówić o podróży Cesarza Austryackiego do Petersburga i udaje, jakoby podróż ta była jeszcze we wrześniu rzeczą zdecydowaną. Gdyby — utrzymuje korespondent — Cesarz Austryacki zaniechał podróży do Petersburga, przyjazd Cara do Wiednia niemiałby cechy wizyty osobistej, oddanej dworowi austryackiemu, lecz li w chęci zwiedzenia wystawy powszechnej.

Głos ten w *Gazecie Augsburskiej* zdaje się być tak zwany *Fühler* z Petersburga, podszyty pod firmę berlińską. Ciekawi jesteśmy, co na to odpowiedzą dzienniki, odbierające swe inspiracye z tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych.

W sprawie reformy wyborczej zapewnić możemy, że rząd jutro nie wniesie przedłożenia.

Wiedeń 3 lutego. Pisząc sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Izby deputowanych, wspomnieliśmy, że minister wyznań i oświecenia wniósł przedłożenie, w którem żąda kredytu dodatkowego w ogólnej sumie 630.000 złr. Ze szczegółowego wykazu na co ta suma ma być użytą wypływa, iż minister zażądał 9000 złr. na rozszerzenie szkoły realnej w Krakowie jest to reszta na rok bieżący, oraz 1000 złr. jako pierwszej kwoty na urządzenie szkoły realnej w Stryju; resztę żąda minister na zapomogę dla źle uposażonych dusz pasterzy katolickich. W uzasadniu powiada minister, że ostatniej tej sumy żąda z tych samych powodów, z jakich takąż sumę Rada państwa roku zeszłego uchwaliła.

— Wydział skarbowy Izby deputowanych obradował onegdaj dalej nad przedłożeniem rządowem o uregulowaniu płac urzędników. Dep. Dr Weigel obstawał przy wniosku, jaki pierwotnie postawił t. j. aby § 1 brzmiał: „Wszyscy urzędnicy rozdzieleni zostaną na jedenaście stopni, odpowiadających dotychczasowym klasom dyet. Załącznik obejmie rozdział ich według stopni.“ Wniosek ten atoli nie utrzymał się, lecz przyjęto brzmienie tego paragrafu według wniosku rządowego z następującemi dodatkami dep. Czedika i Dra Brestla; mianowicie z dodatkiem pierwszego: „Urzędnicy należący obecnie do 12tej klasy dyet zaliczyć należy do 11go stopnia.“

Dodatek zaś Dra Brestla brzmi: „Przy rozdziale tym powinni być urzędnicy sądowi, oraz w ogóle wszyscy urzędnicy, których klasy dyet w drodze ustawodawstwa od 31 grudnia 1867 uregulowane zostały, przedzielonymi do tych stopni, które odpowiadają ich dotychczasowym klasom dyet.

Rozdział urzędników innych kategoryj porucza się na teraz rządowi, który wszelako winien ten rozdział przedłożyć Radzie państwa przy najbliższym budżecie.“

Co się tyczy następnych paragrafów, nad któremi obradowano, to § 2 odroczono do dyskusyi nad § 19; dalej § 3 dzielący płace systemizowane na płace, i dodatki funkcyjne lub aktywalne, przyjęto; § 4 zmieniono według wniosku Dra Brestla, iż przepisana taksa służbowa, oraz podatek dochodowy opłacane być mają tylko od płacy stałej, płacę zaś liczyć także należy do pensyi.

Przy § 5 wywiązała się długa i żywa dyskusya w której wzięli udział deputowani Gompesz, Dumba, Dr Weigel, Dr Brestl, Wolfram, Dr Perger, Dr Herbst, Dr Klier i minister skarbu, uchwały jednak nie powzięto żadnej i posiedzenie odroczono.

— Na posiedzeniu wydziału Izby deputowanych w Radzie państwa dla procedury karnej, odbytem w przeszłym tygodniu, przedstawiał sprawozdawca zasady ustawy o układaniu listy sędziów przysięgłych. Był on zdania, iż ustawa ta powinna wejść w życie równocześnie z ustawą o procedurze karnej; pod względem merytorycznym, utrzymywał Dr Sturm, iż kwota podatkowa jest za wysoka, dalej iż należałoby zmienić dużo postanowień odnoszących się do tworzenia list sędziów przysięgłych, a w końcu, iż należałoby ściślej określić postanowienia, według których ma być starostom powiatowym powierzone pomocnicze układanie list sędziów przysięgłych.

Minister sprawiedliwości Dr Glaser usprawiedliwiał wysokość kwoty podatkowej w przedłożeniu rządowem i postanowienia względem utworzenia list, które opierają się na dotychczasowych doświadczeniach, w końcu wyraził życzenie, ażeby ustawa ta weszła w życie natychmiast po jej ogłoszeniu.

Przystąpiono dalej do obrad nad pojedynczemi zasadami. Co się tyczy kwoty podatkowej był Dr Sturm za tem, ażeby każdy mógł wchodzić w skład sędziów przysięgłych, komukolwiek tylko przysłuża prawo wybierania posła na sejm krajowy.

Minister sprawiedliwości zwrócił uwagę na niestosowność, iż w niektórych krajach, jak np. w Tyrolu, mógłby w razie przyjęcia zasady Dra Sturma zostać sędzią przysięgłym ten, który opłaca podatku 60 c. rocznie, minister utrzymywał w końcu, iż przyjmując 10 złr. względnie 20 złr. będzie można, z wyjątkiem Tyrolu, Galicyi i Dalmacyi, we wszystkich innych krajach dostateczną wybrać liczbę członków na sędziów przysięgłych.

Deputowani Dr Zaillner i Perger przemawiali także za tym wnioskiem, a Dr Zaillner zrobił uwagę, iż mniej zamożni wymawiają się i to pod pozorem fizycznej niezdolności od obowiązków sędziów przysięgłych, z powodu straty czasu i kosztów; dla tego kwota podatkowa 10 złr. nie jest zbyt wysoką.

Dr Perger przemawiał za oznaczeniem kwoty podatkowej na 10 złr. bez różnicy krajów.

Dep. Tomaszczuk był także za rozszerzeniem grona uzdolnionych na urząd sędziów przysięgłych, życzyłby sobie jednak, aby opłacane podatki stanowiły w tym względzie podstawę, i aby najwyżej opodatkowani uwzględnieni byli według z góry określonego stosunku przy układaniu list sędziów przysięgłych.

Dr Weeber oświadczył, iż uważa urząd sędziów przysięgłych nietylko jako prawo, lecz także jako bardzo ciężki obowiązek, któremu tylko zamożniejsi odpowiedzieć są w stanie i był za tem, ażeby w ustawie było zastrzeżonem, iż w skład sędziów przysięgłych mogą wchodzić w pewnym okręgu także opłacający 5 zł. podatku, w razie jeżeli w okręgu tym nie można złożyć sądu sędziów przysięgłych opłacających 10 zł. podatku. Na tem ukończono obrady wydziału, które nie doprowadziły jeszcze do stanowczych uchwał w tej mierze.

— Wydział Izby deputowanych wybrany dla kolei dalmackiej, uznał tę kolej za ważną tylko pod względem politycznym. Sprawozdawcą obrany dep. Lenz.

— *Obzor* podaje następującą wiadomość: Poseł chorwacki Żiwkowicz miał ostatniemi czasy kilkakrotnie konferencye z Deakiem w sprawie ugody chorwacko-węgierskiej. Doniósł mu, że zamyśla sprawę chorwacką wytoczyć w klubie deakistów, (co też zeszłego tygodnia uczynił). Deak pochwalił tę myśl i dodał, że powinien żądać zwołania na to osobnego posiedzenia, na któremby nic innego nie traktowano; skończył zaś temi słowy: „Nie widzę powodu do zaprowadzenia stanu wyjątkowego w Chorwacyi. Deputacye regnikolarne są na to, aby rozwiązały kwestyę pojednania i choćby ich usiłowania nie dopięły od razu celu pożądanego, to jeszcze z tego nie wynika konieczność zerwania rokowań, a tem mniej karania Chorwacyi środkami wyjątkowemi. Możecie to otwarcie powiedzieć ministrom i ich przyjaciołom, tudzież, że mojem zdaniem sprawa musi iść drogą prawną i do zaniepokojenia umysłów nie ma powodu.“ Żiwkowicz wyłożył deakistom stan sprawy, a prezes ministrów Szlavy odparł, że rząd nie zejdzie z drogi prawa, nie wyszle do Chorwacyi pełnomocnego ministra z usunięciem praw bana. Odtąd i między Chorwatami powiał duch pojednawczy.

— Na posiedzeniu klubu Deakistów 31go z. m. minister węgierski komunikacyj Tisza, wyłuszczył trudności napotykane przy budowie kolei galicyjskiéj (na Łupków) z powodu usuwania się ziemi, budowy tunelu i braku robotników w skutek cholery. Minister prosił o poparcie dla zmiany w ustawie koncesyjnéj, aby linia trochę inny obrała kierunek; ruch zaraz będzie się mógł rozpocząć, gdyż nim tunel będzie gotowy, towarzystwo kolei postara się o komunikacyę wozową. Na wniosek Deaka uchwalono wysłuchać wprzód zdania komisyi kolejowéj

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 lutego. Magistrat obwieszcza, że listy popisowych urodzonych w latach 1851, 1852 i 1853, a obowiązanych stawić się do poboru wojskowego w r. 1873, wyłożone będą w Wydziale V Magistratu od d. 10 do 25 lutego do przejrzenia. Ktoby w nich był pominięty albo niewłaściwie zamieszczony, zechce w ciągu tego czasu uczynić przedstawienie w Magistracie. Chcący czasowo uwolnić się od służby, mają zanieść do Magistratu do d. 21 lutego podania poparte dowodami objętemi § 39 instrukcyi do ustawy wojskowej; reklamacye zaś późniejsze nie będą uwzględnionemi. Komisarze obwodowi dostarczą stronom wzory na świadectwa mające być do podań dołączonemi, jak również obowiązkiem jest komisarzy objaśnić strony.

Wreszcie rzeczone obwieszczenie zwraca uwagę osób interesowanych, aby w razie opuszczenia którego z popisowych zawiadomiły naczelnika bióra Vgo w Magistracie, dla dodatkowego wpisania go, kto bowiem pominięty będąc w wykazach, nie zgłosi się o swoje umieszczenie, ten będzie uważany jakoby się ukrywał przed poborem, a dostawiony z urzędu obowiązany będzie służyć dwa lata dłużej w wojsku nad czas przepisany, jeśli zaś niezdatnym się okaże, podpadnie grzywnom, które mogą dochodzić aż do tysiąca złr.

— Wczoraj o godzinie w pół do jedynastej wieczór, ksiądz Kazimierz Popiel przeniósł się do wieczności. Syn Pawła Popiela i Emilii z hr. Sołtyków, wcześnie poświęcił się służbie Bożej. Ukończywszy nauki gimnazyalne udał się do Rzymu i tam odbywał teologiczne studya. W dwudziestym piątym roku życia po skończonych latach w seminaryum francuskim Santa Chiara, został wyświęcony na kapłana przez śp. kardynała Reischacha w kościele Laterańenskim w wielką sobotę 1868 roku a w Wielkanoc pierwszą Mszą Śtą odprawił. Pomimo nadwerężonego już zdrowia, śp. Kazimierz Popiel kończył swe studya w Rzymie, a otrzymawszy stopień doktora Świętej Teologii przed dwoma laty wrócił do Krakowa do rodzinnego miasta, ale Bóg niepozwolił mu używać owoców swej pracy i oddać się trudom swego powołania. Złożony przeszło od roku chorobą, po długich cierpieniach, opatrzony SS. Sakramentami, oddał Bogu ducha w 29 roku życia, których blisko połowę poświęcił, aby mógł godnie służbie kościoła odpowiedzieć. Inaczej rozporządziła Opatrzność. Bóg zabrał młodego swego sługę — poczytując mu za większą zapewne zasługę słowa, które z pełną wiarą i poddaniem się aż do ostatniej chwili wyrażał: „Bądź wola Twoja,“ nad wszystkie skarby nauki i wiedzy jakie w umyśle swoim z narażeniem zdrowia przez tyle lat ku Jego służbie nagromadził. Te słowa też są testamentem, są jego ostatnią wolą, którą bogobojnym swym rodzicom i rodzinie przekazał.

— Dla weteranów polskich w zakładzie Św. Kazimierza w Paryżu otrzymaliśmy od p. A. D. B. 1 dukat w złocie.

— Jutro we środę przypada bal na dochód wzajemnej pomocy uczniów Instytutu Technicznego.

— Lekka zima rzadko kiedy dozwoliła korzystać ze ślizgawki. Towarzystwo tutejsze łyżwiarzy wetuje sobie jednak teraz długie przerwy, bo przymrozki są dostateczne, aby utrzymać trwałość ślizgawki na stawie przez Towarzystwo najętym w ogrodzie niegdyś Macewiczów przy ulicy Łobzowskiej. Zeszłej zimy Towarzystwo Łyżwiarzy dawało zabawę maskową na stawie Zwierzynieckim przy muzyce i oświetleniu stawu oraz ogniach sztucznych, a pomimo znacznej odległości stawu i niedogodnego do niego przystępu, tysiące widzów i uczestników zabawa ta ściągnęła. Komitet Towarzystwa łyżwiarzy zamierza powtórzyć tej zimy taką zabawę kostiumową w maskach lub bez masek, a że staw przy ulicy Łobzowskiej jest mniej rozległym od Zwierzynieckiego, przeto oświetlenie jego może być znacznie lepsze i uczestnicy nie znikną tak łatwo w ogromnej przestrzeni. Zabawa ta nastąpi w jedną z najbliższych niedziel, skoro się zbierze dostateczna liczba uczestników, która się zechce zapisać. Byłoby do życzenia, aby się utworzyły grupy uczestników i pochody, bo liczne wystąpienie sformowane w pewien porządek dodać może świetności zabawie.

— Wydział krajowy nadał z fundacyi ś. p. Dr Adama Morawskiego 4 stypendya dla uczniów szkół początkowych po złr. 47 cent. 24, o które ubiegało się 171 uczniów. Otrzymali je Wład. Niemiłowicz we Lwowie, Kaz. Rutkowski w Krakowie, Jan Latocha w Bochni, Franc. Haralewicz w Przemyślu.

— Wydział krajowy mianował Dra Jana Sawickiego lekarza przy głównym szpitalu lwowskim, inspektorem szpitali krajowych.

— Towarzystwo lekarzy galicyjskich zamierza wysłać jednego delegata na obchód Kopernikowy do Torunia.

— X. Wójtowicz, katecheta szkół miejskich we Lwowie, powszechnie szanowany i kochany przez młodzież szkolną, umarł nagle w niedzielę, lubo z rana odprawiał jeszcze mszę i słuchał spowiedzi.

— W sobotę d. 1 b. m., jak donoszą do *Gaz. Narod.* X. Chomicki dziekan z Rozdołu, jadąc saniami pod Bortnikami, przez wywrócenie sanek, wpadł do Dniestru lekkim lodem pokrytego i utonął.

— Na probostwo w Makowie przeniesiony został d. 2 stycznia X. Henryk Lipnicki pleban w Osielcu w powiecie Myślenickim. Opróżnione probostwo w Osielcu liczy 2650 dusz. Prawo patronatu należy do hr. Maurycego St. Genois. Główne uposażenie stanowi kapitał 2200 złr. Fundusz religijny dopłaca 306 złr., pokrywa płacę wikarego i podatki.

— Telegram z Londynu z d. 3 bm. donosi, że dnia poprzedniego w skutku burzy rozbiło się kilka okrętów u brzegów angielskich, przy czem nie obyło się bez straty ludzi. Parowiec „Clan Alpine“ rozbił się pod Blockead w drodze z Antwerpii do Liverpolu. Kapitan i jeden ze służby okrętowej zginęli, reszta załogi ocalała. Inne zaś doniesienie mówi, że tylko sternik ocalał. Pod Runcord rozbił się statek „Sara,“ przyczem pięciu ludzi utonęło. Pod Torquay widziano resztki okrętu płynące.

— Z Konstantynopola donosi telegram, że trzęsienie ziemi na wyspie Samos (u brzegów Natolii) zniszczyło wiele domów, przyczem wiele osób zginęło.

— Badacze niemieccy, a między nimi są pochlebcy i dworacy, zajmują się teraz odszukaniem źródła starożytność domu Bismark w wykazującego. A jak dzisiejszy dom panujący w Prusiech przyczepiono do domu Hohenzollernów, z którym nie ma nic wspólnego, tak i poprzedników dzisiejszego kanclerza robią panami zamku Bismark, który był w Markach brandeburskich własnością biskupią, a przeto nie mógł mieć nic wspólnego z rodziną Bismark. Riedel dowodzi, że Bismarkowie byli mieszkańcami Bismarku, a zapisani są w Stendal jako członkowie sukiennic, czyli cechów sukienniczego i krawieckiego towarzysze i pod tem nazwiskiem pojawiają się w wiekach 13ym i 14ym. W pierwszej połowie 14go wieku jakiś Bismark imieniem Rulo był wysłany ze Stendal jako pełnomocnik sukienników do różnych książąt niemieckich. Dziedzictwo dzisiejszego kanclerza Schvenhausen jest atoli w posiadaniu tego domu już od r. 1562, który był mu dany przez książąt saskich w zamian za Burgsthal, zostający w jego posiadaniu od połowy wieku 14go.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 3 lutego pogoda; termometr od — 3·6 doszedł do + 0·9 R. Barometr znów zwolna wraca w górę; rano dnia 4 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 330.80, termometru — 4·0 R. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 5 lutego: Śej Agaty panny męczenniczki.

Sprawy sądowe.

Proces Neczajewa.

(Dokończenie).

Streściwszy cały przebieg procesu, uważamy za stosowne wytknąć jego niedokładności, albowiem sprawa ta ważna i pokazująca do jakiego stopnia trudnem jest zawieranie z Rosyą umów o wydawanie nawet zwyczajnych przestępców, i jak dalece rząd szwajcarski był w błędzie, kiedy przypuszczał, iż oskarżony w Rosyi posiada przyjęte w krajach cywilizowanych środki obrony. Nie chcemy przez to powiedzieć, aby tam, gdzie są sądy przysięgłych w Rosyi, sprawiedliwość nie była lepiej wymierzana jak dawniej, ale dzieje się to wówczas, kiedy rząd nie ma powodu do wmięszania się, a bywają przykłady, że i osoby prywatne mogą wywierać wpływ na wyroki sądów przysięgłych.

Główną i najważniejszą nieformalnością było pozostawienie człowieka zostającego pod tak ciężkim zarzutem bez obrońcy. Jest to wprost przeciwne instytucyi sądów przysięgłych i dla tego wszystkie prawodawstwa stawiają za warunek niezbędny, aby oskarżeni o zbrodnie miewali obrońców. Naruszenie tej kardynalnej zasady pociąga za sobą nieważność całego procesu, nawet w takim razie, gdyby prawo rosyjskie tego stanowczo nie orzekało, albowiem nie stawia równie stron obu, ale oddaje oskarżonego bezwzględnie na łaskę oskarżyciela. Jesteśmy pewni, że gdyby Neczajew miał obrońcę, nie byłby doszedł do rozdrażnienia, które pociągnęło dlań niemiłe następstwa, albowiem nawet nie uznając sądu, co było raczej uporem, niżeli środkiem obrony, czułby, że ma jednak głos z urzędu sobie przychylny. Pojmujemy bardzo, że wobec nacisku rządowego nie łatwo było znaleźć obrońcę dość niezawisłego, aby go dobrze bronił; rozumiemy, że nie chcąc czynić zeznań, wolał Neczajew pozostać niemym, mając istotnie mało zapewne do przytoczenia na swoją stronę; ale niesprawiedliwość, a raczej złamanie wszelkich zasad sądu byłoby mniej bijącem w oczy, gdyby posiadał obrońcę.

Przytem nie pozwolono mu ani razu zabrać głosu i wtedy nawet, kiedy mówił spokojnie, nie dano mu wyjaśnić swego stanowiska, zamykano mu usta co chwila. Podobne postępowanie było ze strony sądu zupełnem bezprawiem, odbierało bowiem oskarżonemu ostatnią drogę obrony, drażniąc go sprowadzało wybuchy oburzenia dla niego szkodliwe, a w końcu doprowadziło do zamilknięcia i odzywania się z lekceważącem szyderstwem na wszelkie zapytania, zdradzało przytem z góry powzięty zamiar potępienia.

Neczajew wyprowadzany co chwila za drzwi, nie był obecnym przy tworzeniu ławy przysięgłych, co było krzyczącem naruszeniem prawa i samo stanowi bezwarunkowo nieważność procesu. Nie dość na tem, posunięto bezprawie do tego stopnia, że nawet aktu oskarżenia nie słyszał Neczajew, ani najważniejszych protokółów i potem, jakby na szyderstwo przewodniczący zapytuje go, czy ma co do wyjaśnienia względem aktów, które były czytane w jego nieobecności.

Oskarżenie opierało się na świadkach nieobecnych. Jedyny obecny świadek nie był właściwie potrzebnym, albowiem zeznawał rzeczy w ogóle obojętne; nie postarano się o nikogo, któryby stwierdził tożsamość osoby, nikogo z tych, co go znali lub widzieli po spełnieniu przestępstwa; a przecież świadków takich mogło być bardzo wielu. Ci, których wysłano, nie zostali zwracani ze Syberyi, to rzecz naturalna, ale dozwolono nie stawić się innym przebywającym w Rosyi, nie zadano sobie pracy w ich odszukaniu. Zeznania odczytane pamiętamy z dawnego procesu spiskowców Neczajewowskich, otóż były one teraz zupełnie inne. Nie chcemy z pamięci twierdzić wprost, aby były sfalszowane umyślnie, ale to pewna, że wypuszczano z nich wyrazy i zdania, mogące zmieniać całkiem sens. I tak zeznania te mówią, że Neczajew działał pod wpływem osobistej zawiści i nic więcej. Tymczasem w procesie tak Uspieński jak nawet Kuźniecow wcale tego nie mówili, przeciwnie twierdzili, że zawiści nie było. Tej części ich zeznań nie odczytano, ale odwołano się na Pryżowa podejrzywującego Neczajewa o chęć pozbawienia go życia, czego znowu inni nie przyznawali. Było więc zestawienie zeznań stronne, a obrona nie istniała, aby tej jednostronności przeszkodzić mogła.

Zdaje się że oskarżonemu tak pozbawionemu wszelkich środków uniewinnienia się, można było zostawić jednę szansę przynajmniej, stawiając w tak skomplikowanej sprawie różne pytania przysięgłym. Mogło być bowiem, że przysięgli uznają go winnym, ale nie ze wszystkiemi dodatkami obciążającemi winę. Należało oprócz postawionego jednego pytania zostawić możność przysięgłym zastanowienia się, czy zamiar był istotnie wprzódy powzięty, czy ofiara była sprowadzona na miejsce podstępnie, czy powodem zbrodni była zawiść osobista, czy inna jaka pobudka, czy Neczajew namawiał do spełnienia zbrodni, lub też tylko wziął w niej udział, czy namawiał, a nie brał udziału i t. p. Tymczasem sąd wszystkie te różne kombinacye zestawił w jedno tylko pytanie, i nie dał tem samem możności przysięgłym odpowiedzenia przecząco. Gdyby był obrońca, zwróciłby on uwagę na tę niedokładność, mógłby nawet zakwestyonować zupełnie lub częściowo udział Neczajewa, gdy często się zdarza, iż na nieobecnych składają większą winę, aby samemu okazać się bielszym.

Gdyby ten proces toczył się w Anglii, nie mamy najmniejszej wątpliwości, że po tylu bezprawiach popełnionych przez sąd, przysięgli odpowiedzieliby przecząco, na zadane pytanie, to jest, uniewinniliby Neczajewa; nie dla tego aby byli przekonani o jego niewinności, ale że sąd uznaliby za niesprawiedliwy: a gdyby nie przyznali jednej tylko części pytania, odpowiedź taką daćby nawet musieli.

Pomimo mowy prokuratora, przewodniczący reasumując sprawę, zamiast ją zestawić bezstronnie, w długiej mowie oskarżał Neczajewa, dowodził, że jest winnym i że nie zasługuje na przyznanie okoliczności łagodzących. Postępowanie to jest również nielegalnem, przewodniczący nie ma prawa zbijania zarzutów obrony, powinien zestawiać fakta bezstronnie, ale nie rozbierać ich nie sądzić, nie wydawać przedwcześnie wyroku. Taka nielegalność jest wprawdzie nader znaczną, jednakże zdarza się i gdzieindziej, np. we Francyi chociaż znowu nigdzie nie można spotkać tak stronnego postępowania, jak w tym wypadku.

Cały sąd zatem na Neczajewa był istotnie sądem Szemiaki, jak on go nazwał, to jest sądem samozwańczym, niesprawiedliwym, jaki historya przechowała Rosyi pod tą nazwą. Nie mamy żadnej sympatyi do Neczajewa, okazał się on awanturnikiem, skalał zbrodnią obrzydliwą; ale przyznajemy że wobec całego szeregu bezprawności niemal trzeba sobie zadać pytanie: czy rzeczywiście Neczajew należał do zabicia Iwanowa? Do chwili sądu nie mieliśmy żadnej o tem wątpliwości, a teraz chociaż także wydaje nam się to rzeczą niezawodną, to przecież czujemy pewne niedowierzanie; bo czyż rząd potrzebowałby tak bezwzględnie naruszać własne prawa, tak pomijać wszystkie zasady legalności; gdyby miał rzeczywiste dowody winy? Bądź co bądź

---

snych, pisać zaczynam od początku wstąpienia na tron Stanisława Augusta bez nadziei, abym opadły na siłach i wzroku pozbawiony, mógł opowiadanie moje do dzisiejszej epoki dociągnąć. Czy pracę tę pozwoli Bóg dokonać, czy na wieki przerwaną zostanie, nietroszczę się o to; radbym tylko żeby pamięć nieszwankowała; bo jeźliby ta zawiodła, nikogo niemam, żeby go wezwać na świadka i spytać: Nieprzypominasz sobie Waszmość jak to było, gdzie było, jak się ten lub ów nazywał? Mam i ja wprawdzie niektóre rzeczy ponotowane, lecz urywkowe to tylko zapiski, zaczęte przezemnie w r. 1813 po upadku Napoleona, kiedy widząc przez jakie przewroty i zmiany kraj nasz przechodził, zacząłem się lękać, aby z dostaniem się pod panowanie moskiewskie, niezatarła się pamięć walki o niepodległość Polski, lub co gorsza, żeby przedajne pióra niewykrzywiły faktów, lub cieniu nierzuciły na bohatyrów godnych czci narodowej. Mógłby kto pomyśleć, że jak większa część pamiętników tak i niniejsze mają na celu bądź pochlebne wystawienie moich zasług obywatelskich, mego udziału w sprawach krajowych, bądź usprawiedliwienie się z zarzutów jakim każdy człowiek publiczny podlega. Tej miłości własnej mieć niechcę; bo kogo własne sumienie nieusprawiedliwia przed Bogiem, tego najwymowniejszy memoryał nieusprawiedliwi. O sobie więc tylko tyle nadmienię, o ile brałem udział w sprawach ważniejszych. Opowiadacz wydarzeń, których byłem świadkiem współczesnym, niewymawiam się jednak od wypowiedzenia mego zdania o nich, mając to przekonanie, że jako bliższy onych czasów, bliższym prawdy być mogę. A choćby się tu znalazło wiele rzeczy dobrze już opisanych i wiadomych, to niemniej znajdą się szczegóły i anegdoty po pierwszy raz przychodzące, mianowicie co do osób z któremi miałem bliższą styczność, a których bliższe poznanie rozjaśnia historyę.

Pisząc li dla własnej przyjemności w pracy, nie piszę do druku; lecz jeżeliby kiedykolwiek po mojej śmierci zachciało się komu publikować tę pracę, nie miałbym innego skrupułu, tylko ze względu na usterki stylu, pochodzące z improwizacyi, dyktując bowiem, muszę być *volens nolens* improwizatorem; co się zaś tyczy owych sekretów krzywdzących różne familie, wywłóczenia brudów krzywdzących bardziej naród jak indywidua, zgoła, paszkwilu i skandalu, będącego pieprzną zaprawą niektórych wielce poszukiwanych pamiętników — niespodziewajcie się tu je znaleść. Natchnienie do dobrego i wzniosłego, nie czerpie się z błotnej kałuży; inaczej, starożytni nie kazaliby swoim hippokrenom ze skał wytryskać.

Urodziłem się d. 27 lipca 1764 r., będącego rokiem wstąpienia na tron Stanisława Augusta. Matka moja zjechała na połóg do Rogowa dóbr dziada mojego Piotra Wodzickiego kasztelana Sandeckiego, i tam dała mi życie.

Ponieważ domowe tradycye o członkach rodziny powinny być święcie przechowywane, przeto winienem opowiedzieć dla wiadomości czytelnika, kto był mój pradziad, dziad, stryjeczni dziadowie, niemniej prababki i babki.

U nas dzieje szczególnych domów, wiele mają podobieństwa z dziejami kraju; opowiadając pierwsze, na jedno prawie wychodzi, jakbyś opowiadał drugie; oni bowiem robili historyę.

Piotr Wodzicki kasztelan Sandecki, dziad mój był jednym z czterech synów Wawrzyńca podczaszego Warszawskiego, którego nagrobek możecie czytać w kościele Panny Maryi. Wawrzyniec ten służył wojskowo pod Janem III, i był w wyprawie wiedeńskiej. Jest własnoręczny list tego króla, zachowany w archiwum brata mego stryjecznego Józefa Wodzickiego, w którym król zaprasza go w przyjacielskich wyrazach na wesele córki swej Teresy Kunegundy. Po wyprawie wiedeńskiej, Wawrzyniec trzymał żupy Wielickie i Bocheńskie, a często pożyczając pieniędzy królowi, stał w jego łaskach. Bratem jego był Maciej Jan sekretarz królewski, zmarły w stanie bezżennym. Piotr syn Wawrzyńca, jak wszyscy stronnicy domu Sobieskich, przyłączył się do partyi Leszczyńskiego, i w randze jenerała wojował przeciw Sasom. Po przegranej pod Putawą i upadku tej partyi, schronił się do Francyi i zostawał przy Leszczyńskim, który wyrobił mu stopień pułkownika w regimencie *Royal Suedois*. W służbie tej musiał niemałe położyć zasługi, kiedy otrzymał krzyż komandorski ś. Ludwika, jak to widzicie malowanym na portretach. Po śmierci Augusta II, puścił się z Leszczyńskim, powtórnie tentującym tronu, do Gdańsa; był w tem oblężeniu, a po zdobyciu miasta przez Moskali, otrzymał amnestyę i powrócił do Polski. Z pierwszej żony z domu Grabińskiej, miał 24 dzieci; w tej liczbie było kilkoro bliźniąt, jak mi to ojciec mój opowiadał. Z tej jednak liczby progienitury został tylko jeden syn Antoni zmarły w Indyach i córka zakonnica u panien Skramentek. Ów Antoni był to wielki niestatek. Skłóciwszy się z macochą, naraził sobie ojca, i dom porzucił, tak, że przez kilkanaście lat nie miano o nim żadnej wiadomości, z czego korzystając niejaki Grabkowski szlachcic z Chęcińskiego, przybrał sobie jego imię, i padając ojcu do nóg i sumitując się jak syn marnotrawny, tak wybornie odegrał tę rolę, że przez pół roku uchodził za pana Antoniego. Dopiero przypadek jakiś zdradził samozwańca, że z wielką konfuzyą musiał dom opuszczać. Ów Grabkowski, widać zrobił sobie z samozwaństwa profesyę, albowiem on to był, który na dworze Augusta III. udawał się być królewiczem Portugalskim, i przez sześć tygodni odbierał stopniowi swemu właściwe honory, dopóki nie zdemaskowano oszusta. O panu Antonim tyle tylko wiadomo, że umarł bezżenny w Batawii, zostając w służbie wojskowej kompanii holenderskiej. Tą drugą żoną kasztelana Sandeckiego, waszego pradziada, była Konstancya z Dembińskich herbu Rawicz. Z niej zostało pięciu synów i jedna córka.

Teraz co do działów majątkowych: Po upadku partyi Leszczyńskiego i powrocie Piotra Wodzickiego do kraju, dział nastąpił między czterema braćmi. Na Piotra kasztelana przypadła Złota; na księdza Michała podkanclerzego a biskupa przemyskiego, Rogów; na Jana starostę Ujskiego, Pełczyska; zaś na Kazimierza Stolnika krakowskiego i jenerał-majora, Wawrowice ze Stawiszycami, po którym pozostała wdowa, na koronacyą Augusta II, oprócz znacznej gotówki, rozmaite sprzęty kosztowne do przyozdobienia pokojów królewskich na zamku dostarczała, jak o tem wspomina Otwinowski. Oprócz tego dostało się każdemu spadkobiercy po 600 grzywien srebra z kopalń familijnych Olkuskich, które przed zniszczeniem ich przez Szwedów, dawały wielki dochód podczaszemu Warszawskiemu Wawrzyńcowi. Dwaj ostatni bracia potracili substancyę i zeszli bezpotomnie; siostrę zaś, która poszła za Tęgoborskiego, pieniędzmi wyposażyli. Najświetniejszą karyerę zrobił ksiądz Michał podkanclerzy; zostając w wielkich łaskach u Augusta III, wyrabiał dla braci swoich i synowców dygnitarstwa i tłuste starostwa. I tak: Piotr oprócz kasztelanii Sandeckiej dostał starostwo Grybowskie i Stopnickie; odkupił od Ossolińskiego pułk dragonii pod imieniem królowej Jadwigi, którym jeszcze za czasu wojen szwedzkich za Augusta II dowodził, jak to czytam w opisie przeglądu wojska za tego króla pod Wilanowem, gdzie wzmianka o regimentach dragonii Wodzickiego i Mira. W skutek trzymania się partyi przeciwnej, utracił ten regiment.

Tenże podkanclerzy wyrobił synowcowi swemu Eliaszowi (ożenionemu z Ludwiką Wielopolską) substytucyą starostwa Stopnickiego; Franciszkowi ojcu memu podobną, do starostwa Grybowskiego *cum jure communicativo* dla żon obydwóch; niemniej dla trzeciego synowca Kantego, nie mającego wtedy jak lat 15 i zostającego w konwikcie XX. Pijarów, przywilej na opactwo komandatoryjne Mogilskie. Nie dosyć na tem; X. podkanclerzy zeswatał ojca mojgo Franciszka z bogatą dziedziczką Zofią Krasińską, cnotliwą i zewszechmiar godną babką wasą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

na świecie całym podobnego procesu nie znajdzie, w którymby bezprawie od początku do końca ani na chwilę nie ustępowało z izby sądowej. Proces ten był tak bezprawnie prowadzonym, że nawet senat petersburski musiałby go skasować, gdyby oskarżony tej drogi użył i chciał użyć; ale tego zapewne nie uczyni, albowiem Neczajewowi dogodniej jest być nielegalnie, aniżeli legalnie skazanym za zbrodnię morderstwa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 3 i 5go lutego.

Ruch na wczorajszej targowicy na Baranie odbyty, nadspodziewanie ożywił się, a to tak pod względem dowozu, jako też większej chęci kupna. Dowóz wynosił przeszło 1000 korcy, a w skutek znaczniejszego pokupu, cena pszenicy i żyta podniosła się o 1 złp. na korcu, Jęczmień i inne produkta płacono po cenie z przeszłego targu. W ogóle zaś chęć kupna była znaczna.

Płacono pszenicę czerwoną 252 funt. od 44 do 54 złp., białą od 47 do 56 złp., żyto 233 funt. od 36 do 39 złp., jęczmień 202 f. od 26 do 31 złp., owies 138 funt. od 14 do 16 złp., groch od 286 f. od 36 do 40 złp., proso 238 f. od 30 do 34 złp.

Targ dzisiejszy zbożowy na Kleparzu daleko więcej od ostatniego był ożywiony, a i dowóz zboża znaczniejszy. Ceny zboża nie wielkiej uległy zmianie, z wyjątkiem celnej pszenicy i jęczmienia, które były poszukiwane i daleko wyżej płacone. Żyta zakupywano dość znaczną ilość na miarę do Galicyi.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 11·50 do 13·20, białą po 12·— do 13·50, celną po 13.70, żyto na miarę od 8·40 do 8·50, na wagę 160 f. 9·— do 9·10, jęczmień na wagę 140 f. od 6·50 do 7·10, celny po 7.50, owies na wagę 105 funt. od 3·90 do 4·10 na miarę od 3·70 do 3·90, koniczynę białą od 53 do 55 złr., za rzepak żądano od 12 do 12·40, lecz nie znajdował kupców.

Stan wkładek w Kasie wkładkowej Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Krakowie

za miesiąc styczeń 1873 r.

Stan wkładek z dniem 1 stycznia 1873 roku	złr. 33,517 c. 93
W miesiącu styczniu złożono w 141 wnioskach	złr. 35,883 c. 38
Razem	złr. 69,401 c. 31
Zwrócono 45 stronom	złr. 7,945 c. 49
Dnia 31 stycznia 1875 r. stan wkładek wynosi	złr. 61,455 c. 82

Zgromadzenie Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Lwów 3 lutego.

(E) Dziś w południe zagaił p. Kraiński, jako prezes Rady nadzorczej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, doroczne 10te zgromadzenie tegoż Towarzystwa. — Obecnych delegatów było 51. — Po wyborze hr. Krasickiego na przewodniczącego zgromadzenia w myśl statutów nastąpiło odczytanie sprawozdania dyrekcyi z czynności swoich za rok 1872, z którego następujące wyjmuję szczegóły:

Z końcem grudnia 1871 r. było wydanych 5% pożyczek, na podstawie iloczynu podatkowego wymierzonych na 278 hypotekach ogółem w sumie 5.406.600 zł. w. a., zaś na podstawie oszacowania przez przysięgłych detaxatorów, na hypotekach 44 1.575.900 zł. w. a.

W roku 1872 wydano ogółem na 425 hypotek z przestrzenią morgów 557.937 wartości 29.432.722 zł. w. a., dotąd pożyczek 5%ych w sumie 9.853.800 zł. w. a. Pożyczki te poprzedzone są hypotecznie: *a)* przez reszty pożyczek w listach zastawnych 4%, poprzednio udzielonych 3.064.149 zł. w. a. *b)* przez inne ciężary przeważnie gruntowe 350.540 zł. w. a. Z wykazanej przeto wartości hypotek wyczerpano przez Towarzystwo kredytowe i poprzedzające ciężary — razem 13.268.489 zł. w. a. czyli 45·1 wartości; ustawy dozwalają dojść do połowy tej wartości.

Stan pożyczek tak 4% jak 5% niespłaconych wynosił z końcem r. 1871 19.631.809 złr. 33 cent.; w roku 1872 użyczono na nowo 22.999.700 zł. w. a.; razem 22.631.509 zł. 33 cent. Z tej sumy umorzono w ciągu 1872 roku 905.138 zł. 60 cent. Zostaje wierzytelności 21.726.455 zł. w. a.

Listów zastawnych było w obiegu z końcem roku 1872: a) 4 % w wal. austr. 1.217.055 złr. b) 4% w wal. austr. 10.959.000 złr.; c) 5% w wal. austr. 9.550.400 złr. Razem, stan bierny równy stanowi czynnemu 21.726.455 zł. w. a. podniósł się w porównaniu z rokiem 1871 o 2.094.575 złr. Od zawiązania Towarzystwa kredytowego wydano pożyczek 4% 23.416.755 zł. w. a., 5% 9,853.800 złr. Razem 33.270.555 zł. w. a. i tyle puszczono w obieg listów zastawnych.

Zastosowany przymus z powodu zaległości, ustawami przepisany, był do końca roku 1872 następujący: wypowiedzeń kapitałów było 186, wystawień na licytacyę 122, sprzedaży hypotek 16.

Według bilansu wynosi czysty zysk z zarządu funduszami własnemi za rok 1872 (w roku 1871 był rzeczywisty zysk 4098 złr. 9½ cent.) 14.447 zł. w. a. 82 cent.

Ostateczny zapas listów zastawnych wynosi: 4% 379.200 zł. w cenie 359.047 zł. 63 c. 5% 532100 zł. w cenie 456.926 zł. 38 c. Razem 911.300 zł. w cenie 815.974 zł. i 1 ct., tylko o 25 zł. więcej niż w poprzedniem zamknięciu.

Zamknięcie rachunkowe za rok 1872 wykazuje brutto dochód z gmachu 17.985 zł., w roku 1870 było 16.735 zł., przyrosło zatem czynszu mieszkalnego 1.250 zł., przy pozostawieniu ceny za ubikacye, przez Towarzystwo zajmowane, w równej jak poprzednio kwocie 4.055 zł.

Polecenie, aby na całym gmachu Towarzystwa kredytowego wystawić dach ogniotrwały, jest dokonane.

Przybudowanie dwóch piąter nad oficyną jest doprowadzone pod dach. Według umowy, zawartej w tej mierze z Towarzystwem wyrobu cegieł maszynowych, wynosić będą koszta tej budowli 10.435 zł., na którą to sumę zaliczone są w tym roku 7.826 zł. 85 cent.

Dyrekcya w końcu ze smutkiem wspomina o stracie, którą poniosła instytucya przez zgon ś. p. Tadeusza Starzewskiego, zastępcy członka Rady nadzorczej, którego pamięć uczczono przez powstanie.

Do uchwał nad tem sprawozdaniem przystąpi zgromadzenie dopiero po wysłuchaniu odnośnego sprawozdania komisyi rewizyjnej.

Zeszłego roku uchwalono na zgromadzeniu ogólnem zasadę, iż listy zastawne powinny być w pewnym przeciągu lat po wystawieniu ściągnięte z obiegu, bądź przez losowanie, bądź przez zakupno na targu, i polecono dyrekcyi, aby wypracowała potrzebne w tym kierunku zmiany w przepisach, odsyłając jej zarazem wszystkie w tej mierze stawiane wnioski. Dyrekcya tedy stosownie do tych poleceń przedłożyła zgromadzeniu obszerne sprawozdanie wraz z projektowanemi przez nią zmianami. Kilkanaście paragrafów ustawy i regulaminu doznaje zmian w skutek tego. Gdy zmiany te są bardzo doniosłe, gdyż chodzi pomiędzy innemi o podwyższenie stopy procentowej listów zastawnych z 5% na 6%, przeto po krótkiej dyskusyi formalnej odroczono obrady nad tem sprawozdaniem na koniec porządku dziennego, a wieczór postanowiono odbyć w tym przedmiocie poufną naradę.

W końcu obradowano nad wnioskiem dyrekcyi, tyczącym się zreformowania wydziału konfekcyi listów zastawnych, a nie przedstawiającym ogólniejszego interesu.

Podług doniesień *Nowej Pressy* rząd zamierza przedewszystkiem przeprowadzić wnioski dotyczące kolei Vorarlbergskiej i Predilskiej. Różne konsorcya interesowane w innych kolejach żelaznych zawiadomione podobno zostały, że rząd stawia wspieranie ich zamiarów na drugim dopiero planie. Zdaje się, że to są preludia do usunięcia z porządku dziennego obecnej kadencyi Rady państwa wniosku dotyczącego kolei podkarpackiej, który z tak ważnych dla państwa względów, jakie z jej ekonomicznego i strategicznego znaczenia wynikają powinien należeć do najnaglejszych. — Miejmy nadzieję, że *Nowa Presse* wyraża tylko własne tendencyjne życzenia a ministerstwo natomiast dbalszem o dobro państwa się okaże.

Według *Dziennika Warszawskiego* w gubernii Radomskiej na przestrzeni 10.966 wiorst □ znajduje się lasów 297.987 diesiatyn (diesiatyna = 1¾ morga), w tej liczbie rządowych 84.570 diesiatyn, a prywatych 213.416 dies; nie licząc w to 8.825 dies. lasów rządowych i 1.378 dies. prywatnych, które mają być włączone do gubernii Kieleckiej. Najwięcej lasów ma powiat Koński (73.620 dies.), najmniej Sandomierski (15.826 dies.) Na każde sto wiorst rozległości przypada lasów 2.717 dies., na każdych zaś stu mieszkańców 63 dies. Lasy nierządowe podzielić można na trzy kategorye: prywatne, towarzystw itp. w rozległości 168.148 dies., miejskie 86 dies., gmin wiejskich 2.694 dies. Lasy rządowe dzielą się na 6 leśnictw. Otrzymywano z nich corocznie przecięciowo w ostatnich trzech latach 1,858.665 stóp sześciennych mających wartości 36.383 rubli. Z tego 21% używano na potrzeby zakładów górniczych, 10% na drzewo wydawane bezpłatnie, lub po zniżonej cenie, 46% na sprzedaż w miejscu, a 23% na wywóz za granicę. Ogólny dochód skarbu roczny w tym czasie wynosił 50.232 ruble, a wydatki obliczono na 17.388 rubli rocznie. Czysty więc dochód wynosił 32.844 rubli, co daje 35 kopiejek dochodu z diesiatyny. Zarząd tych lasów składa się z 6 leśnych i tyluż podleśnych biurowych, z 27 podleśnych strażowych, 14 strażników objazdowych, 252 strzelców, razem z 305 osób. Lasy są w ogóle sosnowe pomięszane bądź to z jodłą, świerkiem i brzozą, bądź też z dębem, grabem i olchą. Lasy iglaste podzielone są na poręby 90, 100 i 120 letnie, liściaste na poręby 20 i 40 letnie. Odnawianie lasów pozostawione naturze, sztuczne zaprowadzenie lasów odbywa się w nieznacznych tylko rozmiarach.

Przyjechali do Krakowa od 3go do 4go lutego.

HOTEL POLLERA: Liwin z Oświęcimia, Niesiołowski z Przemyśla, Teodor Lilienhof z Mysłowic, Andrzej Deskur właściciel dóbr z Kongresówki, F. Klinger kupiec z Wiednia, hr. Scipio właś. dóbr z Kongresówki, Alfons Mees kupiec z Warszawy, Merak z Gnojnika, F. Górecki kupiec z Prus, Leon Rylski właś. dóbr z Narl, Ludwik Heyne z Drezna, M. Spitzer z Ostrawy, Peikert z Chrupina, Leon Trzetrzewiński z Tenczynka, H. Stowasser z Wiednia, J. Morgenstern kupiec z Wiednia, Panst kupiec z Opawy, Rudolf Fischer z Czech, Antoni Danzer z Pragi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 3 lutego.

Licytacye: W ekonomacie kraj. dyrekcyi skarbu we Lwowie 10go lutego licytacya przez oferty w celu dostarczenia roku 1873 potrzebnego płótna do pakowania.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Bern 2 lutego. Kapituła katedralna Bazylejska zwołaną została do Solury na dzień 4 b. m. Katolicy domagają się w dziennikach zwalenia rządu. Dziś ma się odbyć w Zürich albo w Solurze zebranie robotników w duchu Internationala.

Londyn 3 lutego. Dzienniki zaprzeczają pogłoskom o mniemanych krokach zaczepnych serdara Abdula Ramana na Afganistan. Bochara i sąsiednie kraje są spokojne.

Londyn 3 lutego. Ogłoszony został zapowiadany manifest biskupów katolickich Irlandyi, który zarzuca rządom niemieckiemu i włoskiemu prześladowanie kościoła i protestuje przeciw reformie wychowania w Irlandyi. Co się tyczy bezrobocia w południowej Walii, znika znów nadzieja porozumienia. Robotnicy odrzucają bezwarunkowo system dwóch studzien. W obecnej zimie panuje wielka nędza między robotnikami mimo miłosierdzia bogatszych właścicieli kopalń. Dom Totherquell i Crawshay rozdaje znaczne wsparcie rodzinom, których ojcowie zaniechali robót.

Petersburg 3 lutego. Obrady nad obowiązkiem powszechnej służby wojskowej, w których biorą udział marszałkowie Barjatyński i Berg, odbywają się w formach przepisanych na radzie wojennej; gdy natomiast sprawy tyczące się organizacyi armii, bywają przedmiotem rozpraw osobnej rady pod przewodnictwem Cesarza.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa nie nastąpi jeszcze wniesienie projektu ustawy o wyborach bezpośrednich. Widać to z dzienników wiedeńskich. *N. fr. Presse* donosi, że wczoraj odbyć się miała rada ministrów, ale nie pod przewodnictwem N. Pana. Nie była to więc owa zapowiedziana rada ministrów, która poprzedzić miała ostateczne postanowienie cesarskie, a jak wiadomo, od otrzymania najwyższego upoważnienia zależy przedłożenie. Stara *Presse* utrzymuje, że sprawa reformy weszła w takie stadium, że nawet ministrom trudno byłoby oznaczyć termin, w którym się z projektem w ręku Izbie przedstawią. Co to za stadium, nie powiada ten dziennik, ale chcąc miną nadrobić, szydzi z Polaków, że sobie zwłokę tę przypisują, że idąc za szowinizmem sobie właściwym, piszą, iż hr. Gołuchowski wezwany został przez koronę, lubo Namiestnika rząd powołał. Nie piszemy, kto powołał hr. Gołuchowskiego, bo tego nie wiemy, winszujemy zaś *Pressie*, że wie tak dokładnie. Ale zresztą nie widzimy, coby w tem było dziwnego, gdyby korona wezwała Namiestnika. Wszak to już się zdarzało. W końcu musi coś stać na zawadzie, że projekt dotąd nie wniesiony — a przeszkodą tą pewnie nie jest *Presse* ani jej stronnictwo.

Niewiedzielibyśmy zaś zupełnie, co robi hr. Gołuchowski w Wiedniu, gdyby nie..... *Tagblatt.* Za czasów Sedlnitzkiego a nawet i późniejszych Kempena, dodawano niekiedy w stolicy tak zwanych „aniołów stróżów“, którzy śledzili każdy krok interesującego gościa. Dawniej takich towarzyszy dodawała policya, dziś zdaje się, że podjął się tego *Tagblatt*, przynajmniej dla Polaków, a mianowicie dla Namiestnika Galicyi. Wie też wszystko jak najdokładniej i raporta ogłasza w *Nachtragu.*

Ztąd też dowiadujemy się, że hr. Gołuchowski bawiący od dwóch dni w Wiedniu w celu pozyskania Polaków dla reformy wyborczej, był już dwa razy u N. Pana. (Ej! czy tylko pewno dwa razy?). Dalej, że hr. Gołuchowski konferował z ks. Auerspergiem i p. Lasserem, jakoteż pojedynczo z przewódzcami delegacyi. (Ej! czy tylko z innymi także nie rozmawiał ministrami, lub też czy nie widział się z kilkoma razem przywódzcami delegacyi?)...

Nie dość na tych zajmujących szczegółach. *Tagblatt* donosi, że „z kołem poselskiem hr. Gołuchowski nie zostaje dotąd w żadnej styczności.“ (To dziwniejsze, że jest posłem sejmowym, więc kolegą delegatów i z przewódcami „pojedyńczo“ konferuje.) Nakoniec *Tagblatt* zapewnia, że narady między hr. Gołuchowskim a rządem nie są jeszcze ukończone (cóż kiedy *Tagblatt* nie wie, jakie narady) ale znów wie, „że Zyblikiewicz i Grocholski skłaniają się do propozycyj hr. Gołuchowskiego nierównie więcej aniżeli przed parą tygodniami do lasserowskich“.... A co, czy nie wiemy po tych odkryciach *Tagblattu* doskonale, jak rzeczy stoją, co robi hr. Gołuchowski i delegacya? *Mein Liebchen, was willst du noch mehr?*...

Sejm pruski uchwalić ma dzisiaj w drugiem czytaniu zmiany art. 15 i 18 konstytucyi z r. 1850, a trzecie czytanie nastąpiłoby według regulaminu za trzy tygodnie. Dopiero po stanowczem uchwaleniu, sankcyonowaniu i ogłoszeniu tych nowych postanowień konstytucyjnych komisya sejmowa zda sprawę z wniosków rządowych przeciw kościołowi katolickiemu, z któremi już konstytucya nie byłaby w sprzeczności. *Westfälischer Merkur* donosi z Berlina, że memoryał biskupów niemieckich przeciw proponowanym ustawom antikościelnym doszedł już rąk Cesarza Wilhelma, ale osnowa jego nie jest jeszcze podana do wiadomości publicznej. Język tego pisma ma być stanowczy a wykład jasny i otwarty.

Niemiłemi były spory w zgromadzeniu narodowem francuskiem z powodu dostaw wojskowych za rządów 4go września, o co miasto Lugdun rości sobie pretensye do skarbu publicznego. Wszelako sprawa ta, dla której trybunał byłby najwłaściwszem forum, przyszła do izby drogą sprawozdania komisyi. Gdyby nie ta okoliczność, że wszystkie namiętności i zawiści stronnictw znalazły tu sposobność do rekryminacyj, przejście do porządku dziennego z odesłaniem przedmiotu pretensyj na właściwą drogę byłoby godnem i poważnem orzeczeniem. Zapadło ono atoli pod wpływem zapasów stronnictw.

Wśród tego zapomniano nawet o rokowaniach Thiersa z komisyą konstytucyjną, które mimo zapewnień o najlepszych chęciach z obu stron, nie posuwają się naprzód.

Zdaje się, że biskup Bazylejski utrzyma się tylko w dwóch kantonach Zug i Luzern, gdyż inne kantony do tej dyecezyi należące odmówiły uznania go, poparte przez rząd berneński. Pierwszą przyczyną tego nieprzyjaznego stanowiska rządów kantonalnych przeciw biskupowi Lachaud, było wykluczenie z kościoła proboszcza, który nieuznawszy soboru watykańskiego, występował jako obrońca tak zwanego starokatolicyzmu. Słowem, między biskupem Lachaud a biskupem warmińskim Krementzem jest zupełne podobieństwo, jak też kantony dyecezyi Bazylejskiej idą zupełnie tą drogą, jaką obrał rząd pruski względem biskupów Krementza i Namszanowskiego.

Według doniesień nadesłanych z Berlina do *Daily News*, obawiano się w Konstantynopolu z powodu wyprawy rosyjskiej na Chiwę i stanowiska Anglii w obec Rosyi. Wierzono tam, że wyprawa rosyjska jest więcej wymierzoną przeciw Turcyi niż przeciw panowaniu angielskiemu w Indyach i że u dolnego Dunaju wcześniej ważne zajdą wypadki niż nad Oxusem. Zdanie to, powiada korespondent rzeczony dziennika londyńskiego, zaczyna już przeważać w Wiedniu. Przypomnieć musimy, że zaraz w początkach wyjścia na jaw tej kwestyi, wykazywaliśmy, iż ruchy rosyjskie przedewszystkiem zagrażają Turcyi azyatyckiej.

Donosiliśmy dawniej o rozciągnięciu przez rząd rosyjski sekwestracyi na dobra należące do patryarchatu Jerozolimskiego, położone po większej części w Besarabii, a to z powodu wyklęcia patryarchy przez Synod jerozolimski i naznaczenia zastępcy niemiłego rządowi rosyjskiemu. Teraz *Ruski Mir* dowiaduje się, że sekwestr dochodów z nieruchomości będzie rozciągnięty na wszystkie w Rosyi położone dobra należące do greckich patryarchatów i klasztorów. W ten sposób rząd rosyjski stanąłby stanowczo po stronie Bułgarów w kwestyi niezawisłości ich kościoła, i nietylko nie uznałby schizmy przez patryarchat konstantypolitański na Bułgarów wyrzeczonej, ale jakby dążył do stanowczego z Grekami zerwania. Mogłoby to pociągnąć za sobą zupełne rozdwojenie w kościele wschodnim, a to nie na podstawie wiary, ale ze względów politycznych. Rosya utrzymałaby jedność z kościołami słowiańskiemi, a Grecy staraliby się przy pomocy Turków zapewnić przewagę swojej hierarchii. Z jednej strony panslawizm religijny, z drugiej panowanie Greków na półwyspie Bałkańskim i w Jerozolimie. Tak się stawia kwestya, która sprowadza ciągłe zamieszki w Bułgaryi, nastraja opinię w Atenach przeciw Rosyi, a wyjść może na korzyść ostatniej, jeżeli Porta cofnie wydany Bułgarom firman niezawisłości ich kościoła, albowiem w takim razie popchnie ich jeszcze bardziej w objęcia propagandy panslawistycznej.

Mimo ciągłych zwycięztw nad karlistami, północne kraje hiszpańskie są nieustannem polem walki wojsk rządowych z powstańcami, tak dalece, iż koleje żelazne nawet nie są tam bezpieczne. Komunikacye z Francyą bardzo często przerwane, mimo, że główna kwatera wojsk królewskich stoi w okolicy Pampeluny, a przeto mogłaby stamtąd kierować ruchami ku Pireneom i Guipuzcoi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 4 lutego. *(pryw.)* *Abendpost* zaprzecza wiadomości *Kraju* o okólniku ministra sprawiedliwości do prokuratorów galicyjskich względem nadzoru dzienników polskich z powodu agitacyi przeciw reformie wyborczéj. *Abendpost* powiada, że wiadomość ta jest zmyśloną.

Wiedeń 4 lutego. Wydział finansowy Izby deputowanych postanowił, obradując w dalszym ciągu nad przedłożeniem tyczącem się płac urzędników, iż w 11ej klasie rangi płace mają wynosić 600, 700 i 800 złr., w 10ej 800, 900 i 1000 złr. Dalej uchwalił na 7mą i 6tą klasę rang wnioski podkomitetu, w innych zaś klasach rangi pozostawił płace przez rząd projektowane. Następnie zatwierdził posuwanie na wyższy stopień płacy po 5-letniej służbie, a odrzucił zasadę, że posunięcie ma być przywiązane do minimalnego czasu służby, a to po cofnięciu przez Czedika słów zawartych w uchwalonej przez podkomitet osnowie „w sposób zadawalniający“. Dodatki do urzędu i za pełnienie czynności, uchwalone zostały podług cyfr przez komitet postawionych i rząd upoważniony został przenieść niektóre miejsca z czwartej do trzeciej klasy dopłat, a z trzeciej do drugiej.

Peszt 3 lutego. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia izby niższej, stoją ogólne rezolucye wydziału finansowego ze względu na budżet. Trzeci wniosek poleca naczelnej izbie obrachunkowej przedłożyć projekt ustawy o uporządkowaniu własnej manipulacyi, całego systemu obrachunkowego skarbowości i kontroli długu publicznego. Czawolski wnosi wybitniejsze, ostrzejsze brzmienie, gdyż izba najwyższa obrachunkowa obowiązaną do tego była artykułem ustawy XVIII z r. 1870, a nie uczyniła temu zadosyć. Zdanie to znalazło w całej izbie żywe potwierdzenie, co z prawej strony wypowiada deputowany Polia. Znaczna część prawicy uchwala wniosek Czawolskiego.

Drezno 3 lutego. Królowa zachorowała na ostry katar płucny. Biuletyn lekarski wczoraj wieczór wydany mówi o dość silnych objawach gorączkowych; dzisiejszy zaś ranny powiada, że królowa przespała noc dość spokojnie, wszelako gorączka nie ustaje. Ogólny stan jest zadawalający.

Bern 3 lutego. Rada związkowa wybrała dyrektorem międzynarodowego biura telegraficznego Ludwika Curchod z Crissier (kanton Vaud), który już dawniej piastował ten urząd.

Paryż 4 lutego. Thiers w towarzystwie ministra Dufaure przybył do komisyi 30tu, przedstawił tam swoje zapatrywania się na projekt ustawy sformułowany przez komisyę i wyraził gorące życzenie porozumienia się; obstawał przy utworzeniu Izby drugiej, oświadczył zresztą, iż przyjmie projekt ustawy z niejakiemi zmianami, tyczącemi się rozciągnięcia prawa *veto* i prawa zabierania głosu przez prezydenta w zgromadzeniu narodowem, również przy interpelacyach o sprawy zagraniczne. Komisya wysłucha jeszcze raz Thiersa we środę.

Quebeck (Kanada) 3 lutego. Pałac sprawiedliwości zgorzał ze wszystkiemi archiwami, między któremi były ważne dokumenta historyczne i traktatowe.

Kurs. Wiedeń dnia 4go lutego godz 4. 4% zjedn dług państwa bankn. 68·80. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73 10 — Losy z r. 1860 103·75. — Akcye banku 967. — Akcye kredytowe 333 50. — Londyn 109 —. — Srebro 107·85. — Dukat —. — Lombardy 196 50. — Losy z r. 1864 148·75. — Akcye franco-austr. 129 —. — Napoleondor 8·67½ — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 231·75. — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 151 —. Akcye kolei północ.-wschod. 153·75. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 214·25 — Obligacye indemniz. gal. 76·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 234 —. — Akcye anglo-banku 297·50 Akcye kolei rządowej 333 —. — Akcye kol. siedm. 177·—. — Akcye kol. Rudolfa 170 —. — Tramway 365 —. — Akcye banku budowy 221·—. — Akcye kolei wschod. 126·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 99 25. — Akc. kolei zjed. 243·75. — Losy tureckie 77·40 — Losy prem. węgiers. 103·75. — Akcye kolei bogumińskiej 177·50. — Akcye kolei ces. Elżbiety 250·—. — Akc. kolei pół.-zach. 217.50 Akc. frank. węgiers. 98·—. — Ogólny austr. bank 359·—. Akcye nowego wiedeńskiego Tow. Tramway —.

Usposobienie giełdy: — lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 4 lutego

(Wartość kuponów do 5 lutego.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 —	107 —	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	107 25	106 50	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 75	148 50	—
Talary pruskie „ 100 tal.	163 25	162 25	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 18	5 09	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 73	8 63	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	77 25	6 25	1 23¼
4% listy zast. „ „ „ 100	73 —	72 —	37½
5% „ „ „ „ 100	80 —	79 —	47¼
5½% Listy Z. 36-l. pł. sreb. Zakł. Kred krak.	99 —	93 25	52
6% „ „ 36 „ „ bn.	93 —	92 25	1 56⅔
6% „ „ 18 „ „ „	94 —	93 25	1 56⅔
5% „ hipot. „ „ „ 100	89 —	88 —	2 56⅔
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	95 —	93 50	— 16⅔
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	100 —	97 75	56⅔
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	104 50	102 —	
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s.	37 —	34 —	— 37⅔
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	136 50	132 50	—75¾
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	231 —	228 —	—99
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	151 75	149 50	2 61¼
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	95 5	94 75	— 28¼
5% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 —	93 75	— 46⅔
4% „ „ „ „ II „ 100	94 —	92 75	— 46⅔
5% „ „ „ „ za rer. 100	94 —	93 75	— 58⅓
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	80 —	78 50	71
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	47½	45½	—

Wiedeń 1 lutego.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	67 80	67 60
% „ „ „ sreb.	72 30	72 10
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	— —
„ „ „ węgiersk.	79 50	79 —
„ „ „ galicyjsk.	77 25	76 75
„ „ „ bukowiń.	75 25	74 75
„ „ „ siedmiogr.	77 75	77 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	98 75	98 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	91 90	90 70
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	30 50	— —
6 „ gal. zakł. kred włoś.	94 75	94 25
5 „ węgiersk. losow. . .	86 —	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 25	100 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 25	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	115 50	115 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	303 —	308
„ „ „ 1854	95 —	94 50
„ „ „ 1860	104 50	104 —
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	5 —	123 —
Losy pożycz. z r. 1864	149 —	148 —
„ prem. poż. węgier. .	103 25	102 75
„ Comorente . . .	— —	26 —
„ Kredytowe . . .	185 —	185
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	97 —	96 50
„ księcia Salm . .	39 —	38 —
„ „ Palffy . .	27 25	26 75
„ ks. Klary . . .	— —	— —
„ hr. St. Genois . .	— —	— —
„ miasta Budy . .	29 50	28 50
„ ks. Windischgraetz	23 —	23 —
„ hr. Waldstein . .	23 75	22 75
„ hr. Keglevich . .	18 —	— —
„ Rudolfa . . .	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr. . .	960 —	958 —
Zakładu kredytowego .	333 —	332 50
Żeglugi parow. na Dun.	652 —	649 —
Kolei północ. Ferdynada	2190	2185

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. s. .	232 50	231 50
„ zachodn. c. Elżbiety	250 75	250 25
„ Pardubickiej	175 50	174 50
„ Południowej . .	194 75	194 25
„ Galicyjskiej . .	230 —	229 50
„ Czerniowickiej .	151 —	150 —
„ Albrechta . . .	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	153 —	152 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	170 25	69 75
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	173 —	172 —
„ „ Koszycko-Bogum.	179 —	178 50
„ „ Siedmiogrodz.	176 25	175 75
„ „ Cisańskiej . .	238 —	237 50
„ „ wschod. węgier.	126 75	126 25
„ „ austr. północno-zachodniej .	218 —	17 —
„ „ Franc. Józefa	221 50	220 50
Akcye banku anglo-austr.	303 25	301 75
„ „ anglo-węg.	98 —	97 50
„ austryack. ogóln. .	357 —	356 —
„ Zakł. kredyt. węg.	181 —	180 50
„ banku franko-austr.	129 75	129 25
„ „ węgierskiego	99 —	98 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	303 —	302 50
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	205 —	204 50
„ dla obrotu ogólnego	234 —	233 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie .	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach .	—	—
„ 400 frank. tureckie	77 25	77 —
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	69 —	68 —
„ Koszycko-Bogumiń.	92 —	91 50

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	— —	91 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	— —	89 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	129 —
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	109 —	108 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	89 —	88 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	102 25	101 75
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	92 —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl. .	— —	— —
„ „ w srebrze „	96 75	96 25
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	101 50
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	97 50	97 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	76 —	75 —
„ „ „ Emisya 1867	87 —	86 —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	88 25	88 —
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	93 75	93 2
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k. .	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl. . . .	95 50	93 —
Waluty.		
Cesarskie korony . . .	— —	— —
„ dukat na wagę .	5 14	5 13
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 68	8 67
Fryderyki	—	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie) . .	—	—
Souwereny angielskie .	10 95	10 85
Imperyały rosyjskie . .	—	—
Srebro	107 85	107 60
Srebro, kupony . . .	107 85	107 25
Talary związkowe . .	—	—
Pruskie bilety kasowe .	1 63	1 62½

Lwów 1 lutego

	żądają	płacą
Dukat holenderski . .	5 14	5 6
„ cesarski . . .	5 15	5 8
Półimperyał rosyjski .	8 25	8 80
Rubel srebrny rosyjski .	1 73	1 65
„ papierowy „ .	48¼	1 48¼
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	79 50	79 —
„ „ „ „ 4%	72 75	72 —
„ zast. Banku hip.	89 —	88 50
Obligi indemn. bez kup.	77 10	77 —
Akcye kol. galic. b. kup.	230 50	229 —
„ „ lwows.-czern.	152 —	150 —
„ Banku hipot. gal.	235 —	233 —

Warszawa 1 lutego.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 50	94 20
„ „ 2 „ „	93 45	93 20
kupon „	—	—48⅗
„ „ nowe „	93 50	93 20
kupony „	—	—54⅙
„ likwidacyjne „	79 45	79 15
kupony „	—	—16⁶⁄₉
Kolej warsz.-wiedeńska .	96 —	95 50
„ „ bydgoskiej . .	72 75	— —
„ „ terespolskiej .	116 50	115 50
„ „ łódzkiej . .	107 50	106 25

ZIENNIK MÓD

Dziennik mód

Pismo dla Polek.

Wyszedł z druku Nr. **9**ty i rozesłanym został wszystkim Szan. Prenumeratorom.

Przedpłata kwartalna z rycinami kolorowanemi **3** złr. (2 tal.), bez rycin **2** złr. (1 tal. 10 sgr.).

Adres: Administracya „Dziennika Mód“ w Księgarni *Juliusza Wildta*. Kraków, ul. Grodzka L. 69. (272)

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 30416. (271)

Magistrat króles. głównego miasta Krakowa podaje do publicznéj wiadomości, iż celem sprzedaży wyrębu wikla własnością we wsi Dąbiu będącego, do wycięcia w roku bieżącym przypadającego — a mianowicie:

a) w miejscu „Pasieką“ zwanem, pierwszą połowę, odgraniczoną od drugiéj rowem;
b) w miejscu zwanem „Dolina“ pod Beszczem;
c) na Podlądziu w Dąbiu — nad brzegiem Wisły za chałupami;

odbędzie się w dniu **14 Lutego 1873 r.** w gmachu Magistratu, w biurze Wydziału I. o godz. 12 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 500 złr. w. a.

Wadyum wynosi 50 złr. w. a., które przed licytacyą w kasie miejskiéj złożone być winno.

Deklaracye pisemne opieczętowane, będą także przed rozpoczęciem licytacyi do godz. 12 przyjmowane, jednak składający deklaracyą pisemną, głośno licytować nie może.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Departamentu I, w godzinach urzędowych.

Kraków d. 27 Stycznia 1873 r.

Już nie potrzeba frotera!

Angielska połyskująca

pasta kauczukowa

do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg.

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów itd. szczególnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem — pasta nabrała właściwéj **ciągłości**, co zapewnia jéj trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **urąga wszelkim zniszczeniom**, a przy jakiejkolwiek staranności kilka lat pozostaje piękną.

Cena pudełka wystarczającego na pokój wraz z objaśnieniem 1 złr. 30 c. — Główny skład dla Galicyi w Krakowie u p. Józ. GOLDWASSERA na Stradomiu w domu p. Deichesa, w sklepie narożnym przy moście. (2137-6-)

Kaszel dzieci, koklusz.

Pewne i szybkie wyleczenie przez użycie *antispasmodycznego* (przeciwkurczowego) *Syropu O. Desagi*, aptekarza i chemika w *Strassburgu w Alzacyi*.

Uwaga. Ten wyborny wyrób, którego doskonałość tysiące świadectw potwierdza, używanym jest z polecenia lekarskiego w najsłynniejszych klinikach dla dzieci w Austryi, Szwajcaryi i Francyi.

Świadectwo i naukowe sprawozdanie o *antispasmodycznym syropie* aptekarza i chemika pana Oskara Desagi w Strassburgu w Alzacyi.

„Poczuwam się do miłego obowiązku, poświadczyć niniejszem „z całem przekonaniem i z własnego doświadczenia słynne przymioty prawdziwie wybornego antispasmodycznego syropu. Syrop „ten, który, jak to chemicznemi „rozbiorami dostatecznie wykazano, nie zawiera *ani odużających*, „*ani też wymioty sprawiających* części składowych, a po którego „krótkiem używaniu koklusz, choćby był jaknajuporczywszy, zupełnie wyleczonym zostaje, należy „rzeczywiście zaliczyć w pierwszy „rząd wszystkich dotychczas znanych i wypróbowanych środków „lekarskich tego rodzaju i należy „go polecić szczególnie także jako „prawie niezbędny środek leczniczy domowy dla każdéj rodziny, „gdyż takowym osiąga się przy „troskliwem przestrzeganiu opisu „użycia w nieżytowych dotkliwościach, *kokluszu* i t. d. najlepsze „rezultata.“

Berlin w Marcu 1872 r.

Dr. med. i chirurgii Wilh. Maks. Aleks. Groyen,
lekarz sztabowy pozasłużbowy, naczelny lekarz w lekarskiéj klinice w Berlinie.

Główny skład antispasmodycznego syropu dla całego niemieckiego państwa, Austryi (wyj. Czech i Węgier), *Włoch, Rosyi, Belgii* u:

Karola Crona, *21, Ministergasse 21,* **w Strassburgu w Alzacyi.**

Skład w Krakowie u p. *Adolfa Siedleckiego* aptek. i u p. *Wiktora Redyka* aptek. „pod Barankiem.“

Cena flaszki 1 złr. 50 c. (196-1-2)

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (237-3-)

Losy miasta Krakowa

po 25 złr. w. a. sprzedaje

M. DWORSKI

w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 14.

(262-3-)

PIGUŁKI BLANCARDA

żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,

potwierdzone przez paryzką Akademię w r. 1850,

zamieszczone w r. 1866 w Formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie itd.

Łącząc w sobie własności **jodu i żelaza**, Pigułki te używają się specyalnie i szczególnie przeciw **słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchot, w osłabieniu organizmu**, jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie **o działanie na krew, w blednicy, niedostatku lub braku regularności**, dla przywrócenia bądź normalnéj obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania peryodycznego jéj odpływu.

UWAGA. Jodan żelaza nieczysty, albo taki, co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **prawdziwych Pigułek Blancarda** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze **srebra reakcyjnego (argent reactif)** z własnoręcznym podpisem wynalazcy, na etykiecie zielonéj jak obok:

Blancard
aptekarz, rue Bonaparte, 40 w Paryżu.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego*, — we Lwowie w aptece p. *P. Mikolascha*.

(3-3-10)

RADY DLA DAM.

WYTWORY TOALETOWE SPECYALNE ZALECANE.

VIOLET,

wynalazca mydła królews. zwanego THRIDACE

Fabrykant perfum uprzywil. w Paryżu.

CRÈME DE BEAUTÉ

na Glycerynie i Bizmucie. — Świeżość, delikatność, połysk cery.

EXTRAITS TRIPLES D'ODEURS
WYTWORY TOALETOWE DO CHUSTEK:
Rose-Blanche — Ess-Bouquet — Foin-coupé Jockey-Club — Brises-de-Violetes, &.

GLYCERINA PERFUMOWANA
niezbędna dla zachowania połysku, zdrowia, świeżości i piękności cery.

GLYCEROLÉ z WYTWOREM RÓŻ z PROVINS
WODA TOALETOWA TONICZNA, *hygieniczna i odświeżająca.*

EXTRAITS D'EAUX DE TOILETTE,
udelikatniające i przywracające świeżość ciała.

PASTYLKI AMBROSIAQUES AU MASTIC DE CHIO
hygieniczne, odświeżające, nadające przyjemną woń oddechowi.

Składy w głównych miastach na całéj kuli ziemskiéj: w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego w Rynku głównym. (9-10-12)

Dla uniknienia falszerstwa wymagać należy marki fabrycznéj: LA REINE DES ABEILLES.

LIQUOR Monachorum Benedictinorum ABBATIÆ FISCANENSIS — D.O.M. Le Directeur — VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Breveté en France et à l'Étranger. A. Legrand ainé

BÉNÉDICTINE

LIKIER MNICHÓW BENEDYKTYNÓW OPACTWA w FÉCAMP.

Ten likier tak poszukiwany dziś przez publiczność, podawany na wystawnych stołach tak w prywatnych domach jak w restauracyach, w pałacach jak i w salonach książęcych, napotyka fałszerzy bardzo licznych, którzy go podrabiają, a szczególniéj za granicami Francyi.



Dla ostrzeżenia konsumatorów, którzy przywięzują wagę, aby nie używać tylko prawdziwy nasz likier czysty, wytworny i nieoceniony jako środek hygieniczny, zwracamy ich uwagę na fałszerstwa różne naszego likieru, obrzydliwego smaku i szkodliwego dla zdrowia, i podajemy obok jak i na czele ogłoszenia wzór naszych butelek, jak również pieczęci i etykiet, w które zaopatrzony został nasz prawdziwy **LIKIER BENEDICTINE.**

Skład główny: A. LEGRAND ainé, w FÉCAMP (Francya).

W Wiedniu znajduje się w Głównéj Ajencyi PP. *Joh. Gust. Wehle et Co*, 1, Esslinggasse, 8, — we Lwowie w cukierniach PP. *Rotlendera* i *Kosteckiego*. (1-5-8)

Kurcze padaczkowe (padaczkę)

leczy listownie lekarz specyalny **Dr. O. Killisch** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Obecnie ma przeszło **tysiąc** chorych do wyleczenia. (2132-6-19)

Żadna roślina na kuli ziemskiéj nie połącza tak szczęśliwie najzbawienniejszych skutków na wszystkie organa *oddechowe* i *trawienia* silnem, przeciągłem wzmocnieniem całego *układu nerwowego* i *mięśniowego* jak powszechny środek leczniczy indyjski *Coca z Peruwii*, co znakomitości jak *A. v. Humboldt*, v. Martino, Lanza i inni jako naoczni świadkowie całkowitego ubytku *gruźlicy płucnéj* (u mieszkańców w górach Andes) nadto bajecznéj siły Kokerosy (bez wszelkiego innego pokarmu) z podziwieniem poświadczają. Opierając się na tem, podciągnął prof. Dr. Sampson roślinę coca w swéj ojczyźnie starannym badaniom, których stanowczym ostatecznym rezultatem w najniebezpieczniejszych chorobach są (751-18-20)

Pigułki Cokowe Nr. I, II i III.

Pigułki Cokowe Nr. I sprawiają świetny skutek w *cierpieniach szyi* i *płuc* nawet wtedy, jeżeli choroba bardzo się rozwinęła; Nr. II usuwa najbardziéj zastarzałe trudne *trawienie*, nieżyt żołądkowy, *uciążliwości hemoroidalne*, brak apetytu itd. Nr. III jest najskuteczniejszym nawet niezrównanym środkiem lekarskim przeciw ogólnemu *osłabieniu nerwowemu*, śledziennictwu, macicznictwu, szczególniéj zaś przeciw szczegółowemu *osłabieniu* (upławom, nieudolności płciowéj męzkiéj itd.). Cena 1 pudełka 2 złr., 6 pudełek 10 złr. w. a. Obszerny opis znajduje się w naukowéj rozprawie o roślinie Coca, do nabycia bezpłatnie przez *aptekę pod Murzynami* (Mohrenapotheke) w Moguncyi. Główne składy na Austryę-Węgry utrzymują: *Ed. Haubner* w Wiedniu, am Hof, p. *v. Török* w Peszcie p. *Fürst* w Pradze. i p. *Schönaich* aptekarza w Bernie.

Kamienica

przy ul. Poselskiéj pod L. 136 jest do sprzedania zaraz. Także **jest do wydzierżawienia 1sze piętro** od 1go Lipca r. b. Wiadomość u właściciela na miejscu. (284-1-3)

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie **rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe.** Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy, za pomocą klejowatości przygotowuje pigułki z esencyi Matiko i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnéj woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.** (3?-5-1)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach p. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Pasta piękności

najdzielniejszy a nieszkodliwy środek, stwierdzony wieloma świadectwami do wygubienia wszelkich zmarszczków, plam wątrobianych, piegów i opalenia na twarzy, w zamian których cera otrzymuje natychmiast połysk aksamitny nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe. Cena 85 cnt.

Mydło toaletowe nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze, niszczy łupież, a po umyciu się nie zostawia najmniejszego pieczenia. Cena 25 c.

C. k. uprzyw. płyn i proszek desinfekcyjny, bardzo ważny środek podczas epidemicznych chorób, jak: cholera, ospa, tyfus itd. Cena proszku 1 funt 12 c.

Krople cudowne na ból zębów. Cena 50 centów.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy. Cena 50 cent.

Maść niszcząca odgniotki; kilkoletniemi świadectwami już uznana z swéj skuteczności, a wieloma publicznemi podziękowaniami zalecana.

Anosmina proszek ku zniszczeniu potu między palcami.

Mączka Szwajcarska, najdzielniejszy środek do zastąpienia małym dzieciom pokarmu rzeczywistego, z zupełnem zadowolnieniem ordynowane przez lekarzy krakowskich.

Powyższe środki wyrabia **Józef Trauczyński** aptekarz „pod Koroną“ w Rynku głównym w **Krakowie.**

Również utrzymuje wszelkie lekarstwa zagraniczne, Przyrządy chirurgiczne, Klysopompy francuskie, Inchalatory, Respiratory itd., jakoteż Parfumerye, Poudry prawdziwe, Blanche i wszelkie wytwory toaletowe francuskie.

Wyroby podpisanego utrzymują we LWOWIE p. Mikolasch aptek. — w TARNOWIE p. Reip apt. i p. Tenczyn apt. — w BOCHNI p. Reiss — w STARYM SĄCZU p. Schameit apt. — w ŻYWCU p. Kloska apt.

(84-17-) **J. Trauczyński.**

Association Vinicole de la Champagne.

Marque unique

ASSOCIATION VINICOLE DE LA CHAMPAGNE — L. JAUNAY & Co — REIMS

L. Jaunay & Co.

w Reims.

Grand vin de Champagne mousseux za 1/1 butelkę 3 złr. 20 c.
„ „ „ „ mousseux za 1/2 butelki 1 złr. 80 c.

przy odbiorze znaczniejszéj partyi i **dla odsprzedających** z odpowiednią zniżką.

Główny skład dla austro-węgierskiéj monarchii

u **M. Bauera,**

Hurtowny skład win i klepek do beczek w WIEDNIU, Landstrasse, Hauptstrasse 65.

(62-14-30)

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez

FILIE

w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**

od 1 Lutego 1873 r.

ASYGNATY KASOWE

5 procentowe płatne za **8** dni po wypowiedzeniu
5½ „ „ „ **14** „ „ „
6 „ „ „ **30** „ „ „
6½ „ „ „ **60** „ „ „
7 „ „ „ **90** „ „ „

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1 Lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą **od d. 1 Lutego 1873 r.** o ½ procent wyżéj z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 20 Stycznia 1873 r.

(86-41-) **Dyrekcya.**

Specyfik

czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.

SOCIÉTÉ DE CHIMIE MÉDICALE — MÉDAILLE DÉCERNÉE À M. CHANTREL 1846

Jedyny, jaki potwierdzony został przez

Dra H. Fremineau,

Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.

W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (18-26-52)

EAU de MELISSE des CARMES

P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*

ST JEAN DE LA CROIX — EAU DES CARMES R. TARANNE No 14 — SAINTE THÉRÈSE

Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.

Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha. — w Brodach w aptece p. Kullaka. (26-12-)

A. Maczuskiego

Odontaline.

Ta woda do ust zalecona jest przez dentystów, jako najlepszy środek do konserwowania zębów i utrwalenia dziąseł, rozpuszcza bowiem osad, wzmacnia i upiększa emalię, koi natychmiast każdy ból zębów, nadaje podniebieniu błogodajną świeżość i przyjemną woń. (252-2-)

Flakon (Odontaliny) wody do ust 1 zł. 20 c.
Puszka porcelan. pasty Odontine 1 „ — „
Pud. Odontine proszku do zębów 1 „ — „

Do nabycia prawdziwe w **Składzie**

Parfumeryj Maczuskiego

w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26,

w Krakowie u *Józefa Jahna* i *Wilhelma Fenza*, — we Lwowie u *W. Boczkowskiego* kupca i we wszystkich handlach galant. i składach perfum.

ASTHMA

Cygaretka indyjskie

(CANABIS INDICA)

PP. **Grimault & Comp.,**

Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (34-9-28)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych i w aptece p. Piotra Mikolasza, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u p. Józefa Trauczyńskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (20-44-78)

HYDROCLYSE nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, nie potrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. — W Paryżu u wynalazcy P. Naudinal, ulica de Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. Tom. Góreckiego. (9-10-)

DOBRODZIEJSTWEM

dla ludzkości można słusznie nazwać nowo otwarty oddział towarów pierwszego **(w dziedzińcu),**

Wiedeńskiego Bazaru towarów

w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16

gdyż znajdują się tam tak tanie, dobre i trwałe przedmioty, że firmę tę jak najlepiéj polecić można. Mały wyciąg z wielkiego składu towarów téj firmy wystarcza, aby dać dowód szczególnéj działalności tego domu.

Najnowsze wiedeńskie wynalazki i podziwu godne przedmioty, jak:

- *Esencya do pozłacania.* Jednym flakonem téj esencyi można stare kosztowności, lichtarze i t. d., nawet bez wszelkich przyborów trwale i prawdziwie pozłocić. Flakon wystarczający na długi czas kosztuje tylko 60 cent. Tażsama esencya do posrebrzania 40 cent.
- Ciężkie modne *łańcuszki do zegarków* z szlachetnego metalu, który nigdy nie czernieje, za poręczeniem 1 złr. 50 cent.
- Cały garnitur *brosz* i *kolczyków* z szlachetnego metalu, który nigdy nie czernieje, prawdziwemi kamieniami bogato ozdobione 1 złr. 50 c.
- Gustowny *garnitur do pisania z chińskiego srebra*, zawierający: kałamarz, piaseczniczkę, pióra, lak, rączkę do piór, ołówek, opłatki itd. bardzo pięknie ryty, łatwy do schowania w kieszeni 1 złr. 80 cent.
- 12 sztuk prawdziwych *łyżek stołowych*, które nigdy nie zczernieją, kosztują tylko 1 złr. 50 c.; *12 łyżek do kawy*, które nigdy nie zczernieją, tylko 90 c.; 1 chochelka z takiegoż metalu 45 c.; 1 chochla 90 c.; 12 widelców, 12 noży 1 złr. 50 c.
- C. k. uprz. *ochraniacze cylindrów* zapobiegają pękaniu szkieł, nawet przy dużym płomieniu 5 c.
- *Mydło na plamy na twarzy.* Po użyciu tego mydła staje się każda czerwona i nabrzmiała twarz piękną, czystą i białą, sztuka 25 c.
- Niebiańska machina. przez którą można się stać niewidzialnym, sztuka 90 c.
- Kompletna szkatułka do golenia, z najpiękn. drzewa, do zamykania, zawierająca: słoik do golenia wraz z mydłem do golenia, 2 prawdziwe angielskie wyostrzone brzytwy, rzemień do obciągnięcia, pędzel do golenia — wszystko to kosztuje razem tylko 2 złr. 50 c.
- Prawdziwy angielski płaszcz na deszcz z podwójnéj materyi kauczukowéj, do noszenia po obu stronach, na pogodę i na deszcz, bardzo trwały 9 złr.
- Gustowna koszula męzka z najlepszego angielskiego szirtingu 95 cent.; 1 bardzo piękna chustka do nosa 10 c.; para mocnych skarpetek 15 cent.
- Kaftanik zdrowia dla mężczyzn lub kobiet z najcieńszéj wełny 1 złr. 20 c., takieżsame gatki 1 złr. 80 c. Piękny pistolet 1 złr. 30 c. (2038-6-6)

Bazar wszelakich rzeczy,

w Wiedniu, Praterstrasse 16, w Wiedniu

(w dziedzińcu).

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* — Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*